IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 61)**

z dnia 14 listopada 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 61)

14 listopada 2022 r.

Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Kazimierza Smolińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja nad propozycją inicjatywy uchwałodawczej w sprawie zmiany Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej;

– zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora – formalnej poprawności oświadczenia posła Borysa Budki z dnia 4 listopada 2022 r. w sprawie wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej w związku z wnioskiem oskarżyciela prywatnego Joanny Lichockiej z dnia 3 listopada 2020 r., uzupełnionym w dniu 2 lutego 2021 r., o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Borysa Budki;

– rozpatrzenie wniosku komendanta głównego Policji z dnia 18 sierpnia 2020 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie poseł Gabrieli Lenartowicz;

– rozpatrzenie wniosku komendanta głównego Policji z dnia 10 listopada 2021 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Arkadiusza Mularczyka;

– rozpatrzenie wniosku komendanta głównego Policji z dnia 10 listopada 2020 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie poseł Magdaleny Filiks;

– rozpatrzenie wniosku komendanta głównego Policji z dnia 16 grudnia 2020 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie poseł Moniki Falej;

– zaopiniowanie w trybie art. 17 ust. 1 pkt 2 regulaminu Sejmu wniosku oskarżyciela subsydiarnego Michała Szczerby z dnia 5 lutego 2021 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Marka Kuchcińskiego w zakresie konieczności pośrednictwa prokuratora generalnego przy składaniu wniosku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Robert Kania** radca Wydziału Opiniodawczo-Analitycznego Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji, **Agnieszka Romańska** radca Komendy Głównej Policji oraz **Krzysztof Jędrzejczyk** asystent społeczny posłanki Moniki Falej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Kwiatkowska** i **Jolanta Szymańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Tomasz Czech**, **Piotr Podczaski** i **Przemysław Sadłoń** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych.

Witam posłów członków Komisji, zaproszonych gości, przedstawicieli Komendy Głównej Policji, Biuro Legislacyjne.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum wymagane do przeprowadzenia posiedzenia.

Porządek dzienny został państwu posłom dostarczony. Materiały również zgodnie z regulaminem wewnętrznym zostały przekazane pocztą elektroniczną i na poselskie iPady. Przypominam, że na iPadach możecie państwo otwierać materiały bez żadnych ograniczeń, natomiast w poczcie poselskiej musicie mieć hasło, żeby te materiały otworzyć.

Państwa, którzy są na miejscu, proszę też o zalogowanie się.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Najpierw mamy inicjatywę uchwałodawczą w sprawie zmiany regulaminu Sejmu. Proponowane są dwie zmiany, dotyczą one podobnych materii, nie są identyczne, ale są w podobnej materii, więc proponuję, aby rozpatrywać je łącznie.

Otwieram dyskusję w tym zakresie. Czy ktoś z państwa posłów członków Komisji chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, to czy ktoś spoza Komisji? Czy przedstawiciele Biura Legislacyjnego? Proszę bardzo, panie mecenasie.

Legislator z Biura Legislacyjnego Przemysław Sadłoń:

Dziękuję bardzo. Przemysław Sadłoń, Biuro Legislacyjne.

W odniesieniu do jednego z materiałów, który dotyczy nadania nowego brzmienia ust. 2a w art. 34, chciałbym jedynie zaproponować czy zarekomendować, aby to odesłanie, które jest w nowym brzmieniu ust. 2a, rozszerzyć poza art. 66 ust. 2 również na art. 68 ustawy – Prawo przedsiębiorców. Ta korekta jest wynikiem uzgodnień z Ministerstwem Rozwoju. Pracownicy Ministerstwa Rozwoju i Technologii wskazali, że tego rodzaju odesłanie, tj. obejmujące także art. 68, będzie pełniejsze z punktu widzenia tej zmiany. W związku z rozszerzeniem tego odesłania uzasadnienie także będzie wymagało odpowiedniego uzupełnienia, wskazania powodów odesłania również do art. 68.

Z mojej strony więcej uwag nie ma. To, co pan przewodniczący zaproponował, wydaje się zasadne, wspólnym mianownikiem obydwu propozycji jest art. 34. Obydwie propozycje dotyczą tego właśnie przepisu. Wydaje się, że celowe jest, aby w przypadku gdy Komisja zdecyduje o podjęciu inicjatywy uchwałodawczej, był jeden projekt obejmujący swoim zakresem po pierwsze, zmianę ust. 2a, po drugie, dodanie ust. 2b w art. 34. Należałoby wówczas skompilować te dwa materiały, które zostały przesłane do Komisji. Jeżeli taka będzie wola Komisji, to oczywiście BL, przygotowując projekt, dokona odpowiednich zmian redakcyjnych i technicznych, tak aby powstała taka kompilacja.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że szczegółowe prace będą już po podjęciu inicjatywy, ale nie widzę problemu, aby w projekcie dotyczącym zmiany art. 2a dodać ten art. 68. To pozostaje w pracach nad projektem. Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Jeżeli nie, to czy jest jakiś sprzeciw co do podjęcia inicjatywy przez Komisję w tym zakresie? Nie widzę.

W takim razie przyjmuję, że Komisja przystępuje z inicjatywą zmiany regulaminu Sejmu w zakresie zaproponowanym w tych dwóch projektach, które państwo macie, z uzupełnieniem art. 66 ust. 2 oraz art. 68.

Pozostaje nam w takim razie wybrać jeszcze posła, który będzie reprezentował Komisję w dalszych pracach Sejmu. Proponuję pana przewodniczącego Zielińskiego. Czy pan poseł Wyraża zgodę?

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy są jakieś inne propozycje? Nie widzę takich propozycji.

Wobec tego stwierdzam, że Komisja podjęła decyzję o inicjatywie uchwałodawczej w zakresie zmiany regulaminu Sejmu oraz wyznaczeniu posła Jarosława Zielińskiego do reprezentowania Komisji w pracach nad tym projektem.

Przechodzimy do kolejnego punktu porządku obrad, tj. zaopiniowania dla marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora – formalnej poprawności oświadczenia posła Borysa Budki z dnia 4 listopada bieżącego roku w sprawie wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej w związku z wnioskiem oskarżyciela prywatnego Joanny Lichockiej z dnia 3 listopada 2020 r., uzupełnionym później, o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Borysa Budki.

Komisja rozpatrywała. Znacie państwo dotychczasowe działania w tym zakresie. Pan poseł zrzekł się immunitetu, jest pozytywna opinia Biura Analiz Sejmowych, że oświadczenie jest poprawne. Proponuję przyjęcie takiego stanowiska, iż oświadczenie jest poprawne, wobec tego pan poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez dalszej ingerencji ze strony Sejmu czy Komisji.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie widzę. Wobec tego przyjmuję, że Komisja zaopiniowała pozytywnie oświadczenie posła Borysa Budki o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej.

Przechodzimy w takim razie do kolejnego punktu – są to sprawy immunitetowe. W pierwszej sprawie informuję, że Komisja wystąpiła do komendanta głównego z zapytaniem, które wnioski dotychczas dotyczące wykroczeń podtrzymywane są przez Policję. Pan komendant Szymczyk odstępuje od popierania wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenia w związku z naruszaniem przepisów obowiązujących w stanie pandemii – dotyczyło to zakrywania nosa i ust – w stosunku do posłów Krzysztofa Bosaka, Konrada Berkowicza, Jakuba Kuleszy, Roberta Winnickiego, Stefana Krajewskiego, Magdaleny Filiks. Jednocześnie pan komendant stwierdził, że aktualny jest wniosek z dnia 10 listopada 2020 r. w stosunku do pani poseł Magdaleny Filiks w zakresie trzech pierwszych zarzutów, który dziś będziemy procedować.

Przechodzimy zatem do kolejnego. Myślę, że w tym zakresie też nie ma wątpliwości. To przechodzimy do kolejnego wniosku, tj. rozpatrzenia wniosku komendanta głównego Policji z dnia 18 sierpnia 2020 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wkroczenie poseł Gabrieli Lenartowicz.

Proszę przedstawiciela Komendy Głównej Policji o przedstawienie w skrócie. Zna już pani zasady, wszyscy posłowie mają ten wniosek, więc proszę go w skrócie przedstawić.

Radca Komendy Głównej Policji Agnieszka Romańska:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tak jak powiedział pan przewodniczący, komendant główny w dniu 18 sierpnia 2020 r. skierował wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenie pani poseł Gabrieli Lenartowicz, której zarzuca się, że w dniu 24 kwietnia 2020 r. w miejscowości Chałupki na drodze krajowej DK 78, nie zachowując należytej ostrożności podczas przechodzenia przez jezdnię, nie zastosowała się do sygnalizacji świetlnej i przeszła przez jezdnię podczas wyświetlania sygnału czerwonego. To jest czyn z art. 92 § 1 Kodeksu wykroczeń w związku z art. 3 ust. 1 i art. 13 ust. 1 i 8 prawa o ruchu drogowym.

Wykroczenie zostało zgłoszone do jednostki policji za pomocą Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa i w związku z tym zostały wprowadzone czynności wyjaśniające przez Komisariat Policji w Krzyżanowicach. Do tego zgłoszenia został załączony link do filmu, który dokumentował, utrwalał to zachowanie. Na podstawie przeprowadzonych czynności wyjaśniających, w toku których potwierdziło się, że rzeczywiście tego czynu dopuściła się pani poseł Lenartowicz, został skierowany wniosek o ukaranie. Nie budziło to żadnych wątpliwości, że rzeczywiście sprawcą jest pani Lenartowicz.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy pani poseł? Pani poseł jest na miejscu. Czy pani ustanowiła pełnomocnika spośród posłów? Tak? Z tego, co wiem, to pan poseł...

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO) – spoza składu Komisji:

Tak, ustanowiłam pełnomocnika, pana posła Cezarego Grabarczyka, którego poproszę o zajęcie stanowiska, a potem chciałabym przedstawić swój opis.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Poproszę pana posła Cezarego Grabarczyka o zabranie głosu. Dobrze, jest pełnomocnictwo. Proszę bardzo.

Poseł Cezary Grabarczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, warto podkreślić, że wniosek dotyczy zdarzenia, które miało miejsce dnia 24 kwietnia 2020 r. W normalnym trybie od tego zdarzenia upłynęłyby już dwa lata. Każde wykroczenie po upływie dwóch lat podlega przedawnieniu, ale nie to jest najistotniejsze w tej sprawie.

Wniosek jest wybitnie lakoniczny. Stawiam tezę, że został przygotowany w sposób sprzeczny z art. 7b ust. 4 pkt 4 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Zacytuję ten pkt 4. Co powinno znaleźć się we wniosku? We wniosku powinno się znaleźć: dokładne określenie czynu, którego dotyczy wniosek, ze wskazaniem czasu, miejsca, sposobu i okoliczności jego popełnienia oraz jego skutków, a zwłaszcza charakteru powstałej szkody. Gdy chodzi o osobę, gdy chodzi o datę, miejsce, to znalazło się to we wniosku, ale gdy chodzi o opis okoliczności, we wniosku nie ma żadnej informacji.

Warto wskazać, że w tym dniu na przejściu granicznym odbyła się demonstracja. Mamy czas COVID-19, przejście jest nieczynne i odbywa się demonstracja. Manifestują pracownicy, tzw. pracownicy transgraniczni, którzy z powodu COVID-19 zostali pozbawieni możliwości wykonywania pracy za granicą po czeskiej stronie. W przywołanym we wniosku filmie, który trwa ponad godzinę, znajduje się szereg wypowiedzi osób manifestujących, które wskazują na dolegliwość tego faktu, iż zostały pozbawione możliwości zarabiania na utrzymanie własne, swoich rodzin.

Na czym polega manifestacja? Polega na przechodzeniu przez to przejście, o którym mowa. W grę wchodziły także sąsiadujące przejścia, to było zdarzenie polegające na oflagowaniu się, na używaniu transparentów. Pani poseł Gabriela Lenartowicz jako posłanka z tego właśnie okręgu czynnie uczestniczyła, wspierając manifestantów. Czym jest takie zachowanie parlamentarzysty? To jest oczywiście wykonywanie mandatu posła i senatora. W tym wypadku posłanka czuje się w obowiązku być blisko osób, które znalazły się w niekorzystnym położeniu, wspiera te osoby.

Warto podkreślić, że pani posłanka Lenartowicz nie pojawiła się incydentalnie na manifestacji dnia 24 kwietnia. Są na to jednoznaczne dowody w materiałach, którymi Wysoka Izba dysponuje. Jest aktywną posłanką i bodajże cztery interpelacje w sprawie pracowników transgranicznych zostały przez nią złożone do właściwych przedstawicieli Rady Ministrów, oczywiście za pośrednictwem marszałka Sejmu.

Oznacza to, że poważnie traktując pełnienie funkcji posła, nie tylko pisała, zwracając uwagę na trudne położenie tych osób, ale w sposób czynny wsparła ich w trakcie manifestacji. We wniosku nie ma żadnej wzmianki o tym, że to było działanie w związku z wykonywaniem obowiązków poselskich. Wielu z siedzących na tej sali brało udział w podobnych manifestacjach, w podobny sposób wspierając, a czasami nawet inspirując tych, którzy podejmowali działania związane z manifestowaniem określonych postaw i poglądów.

Wniosek minimum to zwrócenie wniosku o uzupełnienie po to, by podmiot wnoszący wniosek mógł zgodnie z dyspozycją art. 7b ust. 4 pkt 4 uczynić zadość dyspozycji tego przepisu i dokładnie opisać okoliczności popełnienia tego czynu. Tak naprawdę wnoszę o nieuwzględnianie tego wniosku, ponieważ w przypadku immunitetu materialnego, a w tym wypadku mamy do czynienia z takim immunitetem, nie może on być uchylony. Mieliśmy do czynienia z działaniami w ramach wypełniania mandatu poselskiego

i w tym przypadku, nawet w złożonym projekcie zmiany przepisów w zakresie immunitetów, ten immunitet zostaje utrzymany.

Nie chcę przywoływać historycznych przykładów, gdzie dochodziło do ujawniania ściśle tajnych dokumentów. Instrukcja 0015, gdzie naruszono przepisy dotyczące dokumentów niejawnych, a sąd w tym przypadku uznał, że było to działanie w ramach wypełniania mandatu i immunitet wówczas nie został uchylony. Dlatego jeszcze raz wnoszę o nieuwzględnianie tego wniosku. Gdyby Komisja zechciała uczynić inaczej, to proszę chociaż o zwrócenie wniosku do uzupełnienia, ale uważam, że w przypadku immunitetu materialnego nie można go uchylić. Dlatego wnoszę, jak na wstępie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Lenartowicz. Proszę bardzo.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałam jeszcze uzupełnić i potwierdzić argumenty, które zgłosił pełnomocnik.

Szanowni państwo, komendant główny jako dowód przytacza nagranie z portalu internetowego, jednak go nie dołącza. Pikanterii dodaje fakt, że moment, kiedy rzekomo przechodzę – bo za plecami miga zielone, które potem zmienia się w czerwone – jest uchwycony, gdy udzielam wywiadu, wywołana jako posłanka przez redaktora, który to filmował. Pyta mnie on, dlaczego się tam znalazłam. Odpowiadam mu, w jaki sposób wykonuję w tym momencie mandat posła, jakie działania już podejmowałam, o co dalej apeluję.

Dysponuję całym tym wyciętym fragmentem. Jest zadziwiające, że mimo, iż wniosek powołuje się na tę okoliczność, to jej nie dostarcza. Tak samo postępowanie na posterunku policji, gdzie w zasadzie pytano mnie o to tylko, czy jestem osobą z nagrania, i pokazywano mi filmik. Oświadczyłam wyraźnie, że wykonywałam mandat poselski, w związku z tym ani nie mogę przyjąć mandatu, ani zrzec się immunitetu jako immunitetu materialnego.

Ciekawe jest jeszcze to, że na tym przejściu w czasie tego spaceru jedynymi poruszającymi się pojazdami były radiowozy policyjne. Było to zamknięte z powodu COVID-19 przejście graniczne, gdzie tylko nieliczne transporty były przepuszczane za zezwoleniem. Radiowozów oraz funkcjonariuszy było więcej niż spacerujących protestujących. Nie wyłączając tego, że policjanci, oprócz komunikatów nadawanych, filmowali także całe wydarzenie.

Zadziwiające jest zatem to, że komendant główny powołuje się na zapis z portalu internetowego, a nie na dokumenty policyjne. Oprócz tego to, co już wspomniałam, było składanych kilka interpelacji w tej sprawie. Zresztą w tym wywiadzie powołuję się na to i przytaczam, łącznie z konferencjami prasowymi, które były przedstawiane w Sejmie. Nie mówiąc już o tym, że w czasie tego postępowania zgłaszałam na posterunku, że na nagraniu nie ma pokazanej sygnalizacji przede mną, ale są pokazane światła za mną. Kiedy wchodzę na przejście migają zielone, jednak chwilę później zapala się czerwone, gdyż one się bardzo szybko zmieniają.

Przytoczona została opinia rzekomego eksperta z GDDKiA, że z jednej strony jest to jedno przejście, a z drugiej strony powinnam zatrzymać się w połowie. Z tym, że z mojego oświadczenia wynika, że wchodziłam na zielonym świetle i kontynuowałam przejście dla pieszych zgodnie z przepisami. Nie przedstawiono mi żadnego dowodu ani żadnego dokumentu, że światło przede mną było światłem czerwonym. Zresztą nie byłam jedyną osobą poruszającą się – wszyscy, którzy spacerowali wokół tego przejścia, wokół tego skrzyżowania przed zamkniętym przejściem… Światła zmieniają się tak szybko, że kilkadziesiąt osób tak samo wchodziło na zielonym, a schodziło już przy czerwonym świetle. Ten wniosek jest bardzo dziwny – sam fakt, że leżał od kwietnia i czekał do października na złożenie go do marszałka Sejmu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ktoś z państw posłów jeszcze chciałby zabrać głos? Pan przewodniczący Urbaniak, pan poseł Głogowski.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rzecz dziwna, bo czytając ten wniosek, można by pomyśleć różne rzeczy, ale po wyjaśnieniach obraz przedstawia się zupełnie inaczej.

Myślę, że najważniejszą rzecz powiedział pan poseł Cezary Grabarczyk – mamy tak naprawdę do czynienia z immunitetem materialnym. W związku z tym, że to było wykonywanie mandatu posła, sprawa jest jednoznaczna. We wniosku nie ma słowa o tym, że to jest przejście graniczne, gdyż tam w ogóle nie jest zlokalizowane, gdzie to się dokładnie działo. Teraz się dowiadujemy, że jest to przejście graniczne, że pani poseł nie przechodziła przez jezdnię w związku z tym, że przemieszczała się z punktu a do punktu b, tylko, że na tym przejściu granicznym, w tym momencie trwał protest. Dowiadujemy się, że przejście graniczne było zamknięte, że nie było tam ruchu.

Posunąłbym to do absurdu, a mianowicie powiedziałbym, że budujemy ronda, chodniki, ścieżki rowerowe, zakładamy światła po to, żeby ułatwić ludziom życie i dbać o ich bezpieczeństwo, ale trzeba to robić gospodarnie. W całym kraju są takie sygnalizacje świetlne, które np. wyłącza się w nocy, bo obciążenie na danym skrzyżowaniu jest tak niskie. Policja stwierdza wtedy, że niebezpieczeństwo kolizji na tym skrzyżowaniu czy rondzie jest tak niskie, że nie warto w nocy tych świateł używać. Można powiedzieć, że ten specjalista z GDDKiA trochę kryje samego siebie, gdyż jeżeli tam trwał protest, była pandemia, przejście graniczne było zamknięte, to czemu te światła służyły, jeżeli nikt się tam nie poruszał i nie było konfliktu w ruchu? GDDKiA mogłaby być oskarżona o niegospodarność. Nie dałbym mandatu, ale przynajmniej pogroził palcem, że w takich sytuacjach jednak należy oszczędzać publiczne pieniądze.

Ale wracając już bardziej poważnie. Stosując odpowiednią proporcję, mam wrażenie po usłyszeniu, że to jednak nie było zwykłe naruszenie przepisów ruchu drogowego, tylko to było w trakcie protestu… Chciałbym przypomnieć, że w latach 80. kolegia do spraw wykroczeń skazywały tych, którzy rozdawali lub rozrzucali ulotki, nie za działalność polityczną, tylko za zanieczyszczanie miasta. Tutaj jest to coś podobnego. Jeżeli oceniać czyn pani poseł, to należy to robić tylko w kategoriach politycznych, bo to był udział w proteście, a nie kwestia, czy światło za jej plecami migało na pomarańczowo, zielono, czy czerwono, jak również, w którym momencie zmieniło barwę. Nie wypada po 30 latach wracać do metod, że jednak to nie była akcja polityczna, tylko zanieczyszczanie miasta. To był udział w proteście.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że już... Jeszcze pan poseł Głogowski. Tak? Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Głogowski (KO):

Tak, dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Chciałem krótko powiedzieć, że ten wniosek jest z jednej strony bardzo zasmucający, z drugiej strony ośmieszający Policję. Fakt, że w demokratycznym kraju, który chce uchodzić za demokratyczny, Policja próbuje uchylać immunitet parlamentarzystce za to, że brała udział w demonstracji, w proteście, który jest normalną sprawą w kraju demokratycznym, kompromituje Policję. Ośmiesza Policję to, jak ten wniosek wygląda.

Pan poseł Grabarczyk już wykazał, że ten wniosek po prostu nie spełnia warunków, nie są w nim zawarte wymagane informacje. Mogę się domyślać, że ten, kto ten wniosek pisał, wiedział, że gdyby napisał prawdę, toby się ośmieszył. Ośmieszyłby się, gdyż wysyła wniosek o uchylenie immunitetu za przejście na przejściu na drodze praktycznie nieczynnej podczas czerwonego światła. Domyślam się, że był tu nacisk ważnego polityka i Policja musiała ten wniosek złożyć.

Ale nawet, szanowni państwo, aby już zakończyć kompromitowanie się Policji w tej sprawie, wypadałoby zakończyć procedowanie tego wniosku na poziomie parlamentarnym, nie kierować go do sądu, nie pozwalać, aby trafił on do sądu, bo każdy dalszy

etap tego wniosku, każdy artykuł na ten temat będzie tylko ośmieszał Policję. Nie tylko policjanta, który to podpisał, ale wszystkich uczciwych i porządnych policjantów, którzy codziennie pracują i są ośmieszani przez takie decyzje.

Dziękuje.

Poseł Wojciech Król (KO):

Krótkie pytanie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Nie chciałbym przeciągać dyskusji, bo myślę, że wszyscy wiemy i możemy to ocenić. Prosiłbym też, żeby nie używać takich sformułowań w stosunku do Policji. Pamiętajcie, że Policja w tym wypadku nie decyduje o winie, ma przedstawić tylko okoliczności, które mogły uprawdopodobnić, czy zdecydujemy się na to, że Sejm uchyli immunitet, czy nie. Dopiero w sądzie byłoby to określane. Prosiłbym więc jednak o jakąś wstrzemięźliwość w stosunku do Policji.

Proszę bardzo, jeszcze pan poseł Król.

Poseł Wojciech Król (KO):

Tak. Dziękuję, panie przewodniczący. Krótkie pytanie do Policji. Czy na drodze, przez którą przechodziła pani poseł, normalnie odbywał się ruch, czy droga była zamknięta przez Policję? Bardzo prosiłbym o odpowiedź.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Może oddam głos koledze z ruchu drogowego, bo on się wgłębiał w analizę tych materiałów.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę bardzo o udzielenie odpowiedzi. Jeżeli pan może oczywiście i zna materiał.

Radca Wydziału Opiniodawczo-Analitycznego Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji Robert Kania:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, z materiałów wynika, że ruch na skrzyżowaniu odbywał się normalnie. Sygnalizacja świetlna, oznakowanie były zgodne ze stałą organizacją ruchu. Tylko tyle mogę powiedzieć.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w związku z tym, że mamy dzisiaj salę o dosyć małych parametrach i nasze przemieszczanie się za każdym razem byłoby utrudnione, to proponuję, żebyśmy głosowania przenieśli na koniec. Rozpatrzymy poszczególne wnioski i wtedy będziemy głosowali, żeby nie robić za każdym razem zamieszania.

Proszę bardzo, pan przewodniczący Urbaniak.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

To jeszcze jedno pytanie w tej sprawie, jeśli pan przewodniczący pozwoli. Zastanawiające jest to, dlaczego policja nie próbowała interweniować od razu na miejscu i nie ukarać mandatem.

Głos z sali:

Przecież jak pani pokazała legitymację...

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO) – spoza składu Komisji:

Nic nie pokazywałam.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Właśnie teraz usłyszeliśmy – z opisu wynika, że do pani poseł w tej sprawie zgłoszono się po kilku miesiącach. Stąd moje pytanie. Dlaczego nie wtedy, dnia 24 kwietnia, kiedy ta sprawa się… Dlaczego po kilku miesiącach ktoś doszedł do wniosku, że to jednak było wykroczenie?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Jeżeli nawet jest to kierowane po jakimś czasie, to nie powoduje, że wniosek nie może być skierowany. Państwo posłowie wiecie, dopóki nie nastąpi przedawnienie, można ten wniosek kierować.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Ale panie przewodniczący, moje pytanie brzmiało, dlaczego policja nie interweniowała od razu? Nie oceniam tego, czy można po kilku miesiącach, czy nie, tylko dlaczego nie zrobiono tego od razu.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę państwa, można. Policja teraz nie będzie decydowała o tym, kiedy wniosek został skierowany. Skierowała go w takim, a nie innym trybie. Jest on rozpatrywany przez Komisję, ponieważ został złożony we właściwym trybie. Teraz ocena posłów będzie następująca, czy to ma wpływ na ewentualną państwa i naszą ocenę tego postępowania, czy nie. Nie chciałbym tu tego dłużej przeciągać.

Jeszcze pan pełnomocnik Cezary Grabarczyk.

Poseł Cezary Grabarczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Nie chcę przeciągać, panie przewodniczący. Po tym komentarzu pana przewodniczącego warto zwrócić uwagę. Pani posłanka powiedziała, że dopiero po miesiącu została zaproszona, żeby odpowiedzieć na pytania policji w tej sprawie, a konstytucja przewiduje, że na gorącym uczynku nie obowiązują ograniczenia związane z immunitetem formalnym. Dlatego ta okoliczność mimo wszystko ma znaczenie.

Dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jedno zdanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak. Dziękuję panie przewodniczący. Nie, żeby przedłużać, ale powiem szczerze, ta obrona jest irytująca. Ktokolwiek jest z opozycji, po prostu jest broniony bez względu na wszystko.

Podam taki przykład: mieliśmy zakończenie jednej z kampanii wyborczych, bardzo niedawno, jednej z ostatnich, celowo nie mówię o szczegółach. Natomiast doszło do takiego zdarzenia, że legalne zgromadzenie Prawa i Sprawiedliwości było zakłócane przez opozycję totalną. Spóźniłem się na to nasze legalne zgromadzenie, podjechałem samochodem, zatrzymałem się, jak się okazało w ocenie policji, zbyt blisko przejścia dla pieszych. Policja zaproponowała mi mandat, ja ten mandat przyjąłem i skończyła się cała historia.

Proponowałbym, żeby jednak politycy opozycji zachowywali się w sposób, w jaki każdy obywatel powinien się zachować. Popełniłem wykroczenie, nie zasłaniam się, że kampania wyborcza, że jakieś okoliczności, po prostu przyjąć mandat i koniec. A wy chcecie sobie wywalczyć taki immunitet, który obejmuje w ogóle wszelkie aspekty waszej działalności. To jest po prostu irytujące, jak ja słucham tych głosów...

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę państwa, ale odstępujemy od przedmiotu. Proszę nie przywoływać innych okoliczności.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Panie przewodniczący, bardzo proszę o jakiś rozsądek.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Chciałbym zamknąć dyskusję w tym zakresie. Wyjaśniliśmy wszystkie okoliczności.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie pośle Dolata, dzięki, bo to piękny strzał w stopę.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Przyszedł pan na końcu, nie słyszał pan...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale znam tę sprawę.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Właśnie o to nam chodziło.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Nie, nie zna pan.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Do podjęcia przez państwa posłów decyzji wystarczą te okoliczności, które zostały przedstawione. Czy będziemy jeszcze 5 czy 10 minut… Jestem przekonany, że nikt nie zmieni swojego nastawienia, bo mamy już wyrobione i myślę, że w głosowaniu do niego przejdziemy.

Przechodzimy do kolejnego punktu.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Bez przesady. Panie przewodniczący, to jest naprawdę irytujące – albo pan poseł pracuje na posiedzeniu tej Komisji, albo przychodzi spóźniony i wtrąca jakieś swoje 5 groszy.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dlatego nie chcę kontynuować i proszę pana posła o nierozszerzanie przedmiotu o inne aspekty, inne wątki. Zajmujemy się tym konkretnym zachowaniem posła i każdy inny wniosek, który mamy przed sobą, też będzie dotyczył konkretnego zachowania posła.

Przechodzimy do kolejnego. Tak jak powiedziałem, przejdziemy w grupie głosowań. Przechodzimy do kolejnej sprawy. To jest sprawa pana posła Mularczyka i pana posła Asta. Są to sprawy podobne, z tym że tak pan poseł Ast złożył oświadczenie o wyrażeniu zgody na pociągnięcie go do odpowiedzialności. Wobec tego ten wniosek jest bezprzedmiotowy, rozpatrzymy go na kolejnym posiedzeniu jako ocenę formalną po zaopiniowaniu przez BL.

Mamy kolejny wniosek. To wniosek dotyczący pociągnięcia do odpowiedzialności karnej posła Arkadiusza Mularczyka, tj. wniosek z dnia 10 listopada 2021 r.

Poproszę przedstawiciela komendy głównej o przedstawienie tego wniosku.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wniosek także dotyczy przejścia na czerwonym świetle.

Komendant główny w dniu 10 listopada 2021 r. skierował wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie posła do odpowiedzialności za wykroczenie pana posła Arkadiusza Mularczyka, któremu zarzuca się, że w dniu 13 lipca 2021 r. około godziny 15.20–15.30 w Warszawie na drodze publicznej al. Szucha przy skrzyżowaniu z ul. Litewską, będąc osobą pieszą, nie zastosował się do wskazań sygnalizatora świetlnego S5 (sygnalizator z sygnałami dla pieszych), wchodząc na przejście dla pieszych podczas nadawania czerwonego sygnału świetlnego dla jego kierunku ruchu. To jest o czyn z art. 92 § 1 k.w. w związku z § 98 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia ministrów infrastruktury oraz spraw wewnętrznych w sprawie znaków i sygnałów drogowych.

Tutaj sytuacja wyglądała podobnie. Jeżeli chodzi o materiał dowodowy zostały zabezpieczone nagrania z telewizji, ponieważ było to transmitowane przez stacje telewizyjne, zabezpieczony został monitoring, który też oczywiście potwierdzał, że takie zdarzenie miało miejsce. Dotyczyło to dwóch posłów: właśnie posła Arkadiusza Mularczyka i pana posła Marka Asta, który, tak jak pan przewodniczący powiedział, złożył oświadczenie. Będzie więc rozpatrywany tylko ten jeden, dotyczący posła Mularczyka, ale oni obydwaj przechodzili przez to przejście. Nie budziło wątpliwości, że rzeczywiście na czerwonym świetle weszli, przeszli. Uzyskano też informację z Zarządu Dróg Miejskich co do pra-

widłowości działania tej sygnalizacji. Cały zabezpieczony materiał dowodowy wskazuje na to, że doszło do wykroczenia.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zanim przejdziemy dalej, chciałbym tylko poinformować, że pan poseł Mularczyk niestety nie zdążył dotrzeć na dzisiejsze posiedzenie. W związku z tym, że przewidywał, że będzie, nie ustanowił pełnomocnika, prosił tylko, żebym ja w jego imieniu, ale to będzie... Nie jestem pełnomocnikiem, więc mogę powiedzieć tylko kilka zdań, o co mnie prosił.

Mogę powiedzieć, że jak gdyby kontynuujemy to, co było wcześniej. Pan poseł Mularczyk twierdzi, że był w Trybunale Konstytucyjnym jako przedstawiciel Sejmu. Po wyjściu z TK został zaatakowany przez grupę demonstrantów. Myślę, że to rzecz notoryjna, powszechnie znana, że w trakcie niektórych posiedzeń trybunału odbywają się demonstracje. Razem z drugim posłem, można powiedzieć, oczekiwali pomocy ze strony policji. Niestety tej ochrony nie otrzymali i uciekli przed tym tłumem przez przejście dla pieszych na czerwonym świetle, tak to przedstawił. Żadne samochody nie jechały, wobec tego stwierdził, że jest to jedyna droga, że najszybciej będzie przebiec na drugą stronę jezdni.

Dlatego pan poseł twierdzi, że wykonywał swoje obowiązki poselskie, ponieważ był przedstawicielem Sejmu przed trybunałem. Demonstracja też była, to jest też powszechnie znane. Uważa więc, że nie powinien być pociągnięty do tej odpowiedzialności. Tyle z mojej strony.

Pan poseł przewodniczący Urbaniak. Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, chciałem właśnie zapytać o okoliczności, czyli o to, co się działo. Z wypowiedzi wynikało, że to nie jest sytuacja taka, że pan poseł szedł sobie na spacer wieczorową porą, jak każdy przechodzeń w Warszawie i nagle postanowił przejść na czerwonym świetle, tylko mieliśmy do czynienia z sytuacją nadzwyczajną, czyli podobną jak w przypadku pani Lenartowicz. Tam nie było ruchu, a tu był jakiś ruch i słyszymy, że jednak była jakaś demonstracja. Gdzie była policja?

Pytanie od razu, żeby nie na końcu. Czy policja próbowała wręczyć mandat panom posłom za ten czyn natychmiast?

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Z materiałów nie wynika, żeby proponowali. Przesłuchiwani policjanci twierdzą, że nie widzieli tej sytuacji, już samego przechodzenia przez pasy, w związku z czym na miejscu nie mogli zareagować. Dlatego mówię, czynności były prowadzone w oparciu o zgłoszenie, czyli policja nie reagowała na miejscu, bo nie widziała tego zdarzenia. Policjanci gdzieś tam eskortowali posłów, ale zostawili ich przed przejściem, odwrócili się i poszli dalej zabezpieczać, bo rzeczywiście demonstracja była.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

I demonstranci zawiadomili.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Nie wiem czy demonstranci. Nie, to bardziej było zgłoszenie obywatela najprawdopodobniej.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czyli po miesiącu czy po iluś tam panowie posłowie zostali wezwani do, że tak powiem, wyjaśnienia tych okoliczności. Czy są jeszcze jakieś uwagi, czy są jeszcze jakieś głosy w tym zakresie? Nie ma. Wobec tego zamykam dyskusję, przejdziemy w bloku głosowań.

Przechodzimy do kolejnego wniosku komendanta głównego Policji z dnia 10 listopada 2020 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pani poseł Magdaleny Filiks.

Proszę przedstawiciela komendy głównej Policji o przedstawienie wniosku.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w dniu 10 listopada 2020 r. komendant główny skierował wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie posła do odpowiedzialności za wykroczenie pani poseł Magdaleny Filiks, której zarzuca się, że w dniu 14 października 2020 r. około godz. 00.10, czyli po północy, na wiadukcie znajdującym się w Szczecinie przy ul. 26 Kwietnia wraz z innymi, ustalonymi osobami umieściła w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym, bez zgody zarządzającego tym miejscem, plakat o treści: „Czarnek wrogiem edukacji”. To jest o czyn z art. 63a § 1 k.w.

Ponadto w dniu 14 października tego samego roku, czyli roku 2020, w godzinach między 00.20–00.50 w Szczecinie przy ul. Krzywoustego 33 umyślnie nie stosowała się do wydawanych przez funkcjonariusza policji na podstawie prawa poleceń do określonego zachowania. Utrudniała przeprowadzenie legitymowania i korespondencji służbowej poprzez przekrzykiwanie policjantów, samowolne oddalenie się z miejsca interwencji, przez co istotnie utrudniała wykonywanie czynności służbowych, tj. czyn z art. 65a k.w. Tego samego dnia, czyli też 14 października 2020 r., około godz. 00.26 w Szczecinie przy ul. Krzywoustego 33 w miejscu publicznym używała słów nieprzyzwoitych, to jest czyn z art. 141 k.w.

Jeżeli chodzi o materiał dowodowy, to udokumentowane to zostało przez kamery nasobne policjantów, którzy przeprowadzali interwencję, i oczywiście przesłuchania świadków oraz monitoring.

Były jeszcze dwa dodatkowe zarzuty, z których się wycofaliśmy z uwagi na to, że stały się one w tym momencie bezprzedmiotowe. Jednak pani poseł też nie miała maseczki i nie zachowywała dystansu, wtedy niestety takie przepisy obowiązywały. Popieramy trzy pierwsze zarzuty, czyli te, które przytoczyłam.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy pani poseł Magdalena Filiks ustanowiła pełnomocnika?

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Nie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To w takim razie proszę bardzo, pani poseł ma głos.

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dzień dobry.

Szczerze mówiąc, cieszę się, że możemy się spotkać i porozmawiać o tej sprawie, ponieważ wszystkie te zarzuty wpisane są również w moje złożenie zażalenia do komendanta Policji na przekroczenie uprawnień przez policjantów, którzy w tej akcji brali udział, zanim zostało skierowane. Cieszę się, że pani mówi, że to zostało zarejestrowane, ja również swoim telefonem dokonałam rejestracji tych wydarzeń i mam to zabezpieczone.

Chciałam państwu powiedzieć, jak wyglądała ta sytuacja dokładnie, bo to jest bardzo ważna informacja. Otóż aktywiści obywatelscy w Szczecinie, nie pierwszy zresztą raz i nie widzę w tym nic złego, w różnych miejscach na wysprejowanych prześcieradłach wieszali różne polityczne hasła. Dostałam taką prośbę, bo to było kilka grup, żeby z dwójką takich aktywistów pojechać na miejsce, gdzie będą wieszali baner. Faktycznie ten baner, ciężko to nazwać zresztą banerem, bo to było wysprejowane prześcieradło, powiesili.

Kiedy udawałam się do swojego samochodu, na parkingu miała miejsce sytuacja z tymi dwoma osobami, które zresztą zapłaciły mandat za wieszanie baneru. Była taka sytuacja, że podbiegło do nas dwóch policjantów i bez powiedzenia do nas żadnego zdania, bez przedstawienia się, nawet zapytania, czy w ogóle braliśmy udział w wieszaniu baneru, jeden z policjantów wyciągnął broń i krzyknął, że mamy stać, chociaż staliśmy.

Staliśmy tak z podniesionymi rękoma do góry przez dłuższą chwilę. Jeden policjant z broni ostrej mierzył w moją głowę przez dłuższy czas, co również jest zarejestrowane przez policję na tych kamerach. A druga policjantka miała inną broń, ale nie była to broń

na amunicję ostrą, tylko, jak to później pan komendant opisał w piśmie, które mam ze sobą, był jakiś taki paralizator, który tak wyglądał. I tak się zaczęła ta interwencja.

Od początku jej trwania… Po tym, jak już przestały nam się trząść nogi i policjant po jakimś czasie opuścił broń, nikt nas nie zapytał, czy w ogóle byliśmy osobami, które ten baner wieszały – ani mnie, ani osób, które ze mną były. Po jednej sekundzie, kiedy policjant opuścił broń, dojechało tam jeszcze kilku policjantów i poprosiło nas o dokumenty. Bezzwłocznie, po kilku sekundach, wszyscy udostępniliśmy swoje dokumenty. Moja legitymacja została zabrana przez policjanta – i tu się zaczyna dalsza część tej historii.

Przez jakieś 30–40 minut – może panie, mając dostęp do waszych kamer, mogłyby to uściślić – nie byłam w stanie ani opuścić tego miejsca, ani odzyskać mojej legitymacji. Wyjęłam więc swój telefon i zaczęłam nakręcać tę interwencję, ponieważ policjant, który mierzył do nas z broni, powiedział, że to jest nieprawda i że taka sytuacja nie miała miejsca. Chciałam nakręcić policjanta, który mierzył do nas z broni, i broń, którą miał przy sobie, aby było jasne, z jakiej broni mierzył w moją głowę przez dłuższy czas bez żadnego powodu.

Nie było takiej możliwości, żebym się udała do mojego auta, mimo że miałam przy sobie dowód rejestracyjny, dowód osobisty i legitymację, którą, tak jak powiedziałam, przekazałam policji na pierwsze wezwanie, gdy opuściła broń. Policjanci przekazywali sobie między sobą tę legitymację, po kilkudziesięciu minutach nie chcieli mi nawet powiedzieć, kto ją ma, mimo tego, że znam się z tymi policjantami. Nie jest to tajemnicą, że przez poprzednie cztery lata byłam organizatorem różnych protestów i współpracowałam z policją, była to dosyć ciekawa zabawa dla policjantów.

Natomiast w trakcie, i mam to w piśmie od komendanta, było takie zdarzenie, że dlatego to rejestrowałam, ponieważ chciałam, żeby policjant udzielił mi odpowiedzi na pytanie, jaką bronią mierzył w moją głowę. Bardzo długo najpierw się nie przyznawał, że ją ma, a potem unikał rozmowy ze mną. W tym czasie, szanowna Komisjo, panie przewodniczący, inny policjant podszedł i uderzył mnie z tyłu w plecy, żeby wytrącić mi telefon, abym tego nie rejestrowała, do czego również komendant w odpowiedzi się przyznaje. Wręcz uzasadnia, że dlatego zostałam popchnięta i uderzona, że za blisko trzymałam telefon, co jest nieprawdą, dlatego że na moim nagraniu widać, iż nikomu telefonu do twarzy nie przyłożyłam i robiłam to w określonej odległości. Wówczas policja powoływała się na to, że przepisy mówią o tym, że 1,5 m, ale wiem, że to było mniej niż 1,5 m.

Chciałabym, żebyście też, szanowni państwo, wyobrazili sobie taką sytuację, jak się czuje człowiek, do którego podbiega policja; człowiek, który nie jest żadnym przestępcą, a przez dłuższy czas stoi z rękoma do góry i ma w swoją głowę wymierzoną broń z ostrą amunicją. Albo jak się czuje ktoś, kto po takiej sytuacji słyszy od policjantów, że nikt do niego nie mierzył, do czego dzisiaj policja się przyznała, gdyż jest to w piśmie, które mam ze sobą.

Nie było żadnej sytuacji, w której utrudniałam przeprowadzenie czynności bądź wylegitymowanie, i to też policja ma nagrane, ponieważ po sekundzie dałam moją legitymację, której nikt nie chciał mi zwrócić. To, co policja uważa dzisiaj za przeszkadzanie w wykonywaniu czynności, to jest fakt, że po 30 minutach, kiedy nikt nie chciał zwrócić mi mojej legitymacji i puścić mnie z tego miejsca, a nikt mnie nawet nie zapytał przez 30 minut czy w ogóle brałam udział w wieszaniu tego baneru, zażądałam zwrotu legitymacji i chciałam się udać do auta. To również mam zarejestrowane.

Kilku wysokich i dobrze zbudowanych policjantów uniemożliwiało mi pójście w którąkolwiek stronę. Mimo że widzieli, że idę do swojego samochodu i mieli moje dokumenty, uniemożliwiali mi oddalenie się. Na to również złożyłam zażalenie, bo od samego początku policjanci byli świadomi, że jestem posłanką na Sejm. Zabawa z niechęcią zwrócenia mi dokumentu polegała tylko na tym, żeby tę sytuację eskalować, ponieważ osoby, które były ze mną, również po sekundzie się wylegitymowały i dały swoje dokumenty. Tutaj nie było żadnego problemu.

Chciałam państwu powiedzieć, jak to się skończyło. Poszłam najpierw do komendanta Policji, którego z resztą znałam i szanowałam za jego pracę i za to, jak działa policja w Szczecinie. Opowiedziałam mu tę sytuację, zaprzeczył temu, że policjant miał przy sobie taką broń. Dopiero jak wysłałam to na piśmie i załączyłam swoje osobiste nagranie

z komórki, dostałam od komendanta odpowiedź, którą tu dzisiaj mam, jest ona bardzo szeroko opisana. Wtedy już trzeba się było przyznać do tego, że była to broń ostra.

Dostałam informację, że policjanci myśleli, że w jakimś innym miejscu w mieście był napad. Myśleli, że prawdopodobnie jesteśmy osobami napadającymi. Ciężko było się już wycofać z tej sytuacji, więc komendant, owszem, przyznał się do niej. Opisał też broń, opisał taser, to, że policjant mierzył do nas, uzasadnił tym, że mieliśmy zasłonięte twarze, a jednym z zarzutów, z którego się państwo teraz wycofujecie, jest to, że nie miałam maseczki na twarzy. Przez cały czas postępowania miałam odkrytą twarz i nie mogłam jej zasłonić, ponieważ to była godz. 1.00 w nocy, a moja maseczka była w aucie, które stało na parkingu, do którego policja ani razu nie pozwoliła mi pójść. A jak tam szłam, to byłam zatrzymywana siłą i szarpana, mimo tego że legitymowanie trwało już 40 minut.

Wszystkie te zarzuty w całości, tak jak powiedziałam, w mojej ocenie są tylko odpowiedzią na to, że postanowiłam po prostu pójść i złożyć zawiadomienie o tym, że przez funkcjonariuszy zostały przekroczone uprawnienia. Nie wiem, czy są na tej sali prawnicy i policjanci, którzy wiedzą, jak to powinno wyglądać, ale chciałabym, żeby ktoś wytłumaczył, jak to się dzieje, że podchodzi się do obywatela, który nie ucieka, stoi, ma odkrytą twarz, i zamiast mu powiedzieć, że jest podejrzany, np. o to, że powiesił baner, zapytać go o to, to wyciąga się broń ostrą i mierzy mu się w głowę, a potem oczekuje się, że taka osoba przez następne 30 minut będzie spokojna, cierpliwa i nie będzie zdenerwowana.

Proszę mi wierzyć, że przez te kilka sekund, nie wiem, ile to trwało, kilkanaście, kilkadziesiąt, całe moje życie przewinęło mi się przed oczami, bo to nie była racjonalna sytuacja. Nie byliśmy na żadnym napadzie. Chciałam powiedzieć więcej, policjanci później powiedzieli nam, że zatrzymali nas dlatego, że jechali pod tym wiaduktem i widzieli, jak był wieszany baner. Zatrzymali więc swoje auta, podeszli do nas i zamiast nas wylegitymować, wyciągnęli broń, policjant z policjantką. Potem w drodze tych tłumaczeń okazało się, że prawdopodobieństwo było duże, że my po prostu braliśmy udział w jakimś napadzie, a wszyscy wiedzieli, że nie, gdyż cała nasza rozmowa w trakcie tej interwencji toczyła się o tym, że powiesiliśmy ten baner.

Chciałabym dalszego ciągu tej sprawy, żeby jednak policja ustosunkowała się poważnie do tych zarzutów. Nie można odpisać do posła, że został uderzony przez policjanta, bo trzymał za blisko telefon. Nie może tak być, że ktoś mnie uderza w plecy, narusza moją nietykalność, a potem policjant mi pisze, że to była reakcja na to, że za blisko trzymałam telefon, zresztą komendant przyznaje się do tego w piśmie.

Szanowni państwo, nie zagrażałam niczyjemu życiu. Policjanci mieli mój dokument, okłamywali mnie, że nie mierzyli do mnie z broni. Wokół mnie stało, nie wiem, 12–15 policjantów, dlatego nikt nie mógł się czuć zagrożony, żeby uznać, że trzeba mnie uderzyć bądź popchnąć, a tak naprawdę złościło ich tylko i wyłącznie to, że kręcę policjanta i broń, którą ma przy sobie, przy nodze, bo chciałam mieć dowód na to, że to naprawdę była to broń, a nie paralizator, do czego zresztą, tak jak powiedziałam, w piśmie policja się przyznała.

Nie przyznaję się do żadnego z tych zarzutów. Tak jak powiedziałam, uważam, że to jest kwestia represji i być może obaw komendanta Policji, że w ocenie mojej i innych osób, którym dałam do przejrzenia to nagranie, jak również pismo od komendanta, policja po prostu bez wątpienia przekroczyła swoje uprawnienia. Myślę, że w drugą stronę powinno się toczyć to postępowanie.

Chciałam państwu przeczytać: „Kolejno wskazując pani, że policjant nie udzielił odpowiedzi na pani pytanie, dlaczego mierzył z broni, w toku postępowania skargowego stwierdzono, że przedmiotowa interwencja była znacznie utrudniona z uwagi na zachowanie uczestniczących w niej osób, w tym w szczególności pani".

Na wszystkie swoje pytania dostaję taką odpowiedź: to jest moja wina, że ktoś do mnie mierzył z broni, moja wina, że się wylegitymowałam i dalej byłam zatrzymywana. A wydaje mi się, że immunitet ma swoje skutki i też po coś jest, co zupełnie policjantów nie interesowało. Wręcz żaden nie chciał mi się nawet przyznać, który ma mój dokument. Było tak, że podawali go sobie między sobą przez dłuższy czas i odmawiali mi udzielenia odpowiedzi, kto ma tę legitymację. Nie pozwalali mi również wrócić do domu, widząc,

że jest tam zaparkowane moje auto, do którego chciałam wsiąść. To również mam, Wysoka Komisjo, nagrane.

Tu jest napisane: „Z uwagi na fakt, że zastali na miejscu trzy zamaskowane osoby w kapturach, które nie stosowały się do wydanych poleceń i zmierzały bezpośrednio w ich stronę, jeden z funkcjonariuszy dobył broń, a towarzysząca mu policjantka dobyła urządzenie do obezwładniania osób za pomocą energii elektrycznej – Taser x2. Jak ustalono, poszczególne osoby podczas tych czynności pospiesznie szły w stronę policjantów albo też zatrzymały się i stały”.

To jest, Wysoka Komisjo, odpowiedź komendanta. Nikt z nas nie szedł w stronę policji, bo to policja szła za nami, nikt z nas w ogóle nic nie robił, my po prostu staliśmy z rękoma podniesionymi do góry. Dopiero jak je opuściliśmy, jak się okazało, że jestem posłem, to wzięli moją legitymację, bo nikt nas nawet nie poprosił o dokumenty. To była sytuacja rodem z jakiegoś filmu gangsterskiego, a nie zatrzymanie obywatela. Dzisiaj rozmawiamy o tym tylko dlatego, że się okazało, że jedną z tych osób była posłanka na Sejm. W innym przypadku ta sytuacja nigdy nie ujrzałaby światła dziennego. Takie mataczenie przez policjanta po jakimś czasie, że policjanci, którzy do nas mierzyli, uznali nas za gangsterów, kiedy powiedzieli nam, że zatrzymali się radiowozem, bo widzieli, jak był wieszany baner na moście, jest dla mnie skandaliczne.

Chciałabym również zaznaczyć, że to jest takie miejsce, gdzie różne organizacje wieszają swoje banery, które tam czasem wiszą kilka dni. Ostatnio przez trzy dni wisiał np. baner kibiców Pogoni Szczecin i nikt go nie ściągnął. Wszyscy bowiem wiemy, że są w miastach takie miejsca, w których można powiesić jakiś swój manifest czy jakieś hasło, do czego mieszkańcy, obywatele i obywatelki, są przyzwyczajeni. To nie było związane z jakąś awanturą, demolowaniem czegoś, tylko na kratce od baneru było powieszone wysprejowane prześcieradło.

Oczywiście, że byłam tam obecna, nigdy temu nie przeczyłam, nikt mnie nigdy o to nie zapytał. Absolutnie nie widzę nic złego w tym, co zrobili obywatele, bo mają prawo do takiego oporu społecznego, takiego sprzeciwu, do takiego manifestowania swoich poglądów obywatelskich. Oboje zostali ukarani – nie pamiętam, ale chyba mandatem w wysokości 100 zł. Został, zdaje się, ściągnięty przez komornika i już uiszczony.

Nie zgadzam się z żadnym z postawionych zarzutów i uważam, że to jest wyłącznie próba obrony komendanta przez to, że po drodze było tyle nieprawidłowości, tyle kłamstwa i takie paranoiczne sytuacje, jak mierzenie w głowę z ostrej broni, czego wypierali się wszyscy policjanci. Nie mam problemu, żeby pani udostępniła te nagrania, bardzo bym chciała je zobaczyć od samego początku. Chciałabym zobaczyć, czy jesteście państwo gotowi na to, co robi policja, jak podchodzi do obywatela, który ma niezasłoniętą twarz. To jest kobieta, nikt nic nie mówi, ludzie stoją i nagle bez ostrzeżenia wyciąga broń. To jest temat, o którym chciałabym porozmawiać.

Dziękuję bardzo. Chyba że są do mnie jeszcze jakieś pytania, to oczywiście, że odpowiem.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Głogowski. Następnie poseł Urbaniak i pani poseł Krzywonos-Strycharska.

Poseł Tomasz Głogowski (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja tylko jedno zdanie.

Pan przewodniczący prosił przy poprzednim punkcie, żeby nie używać słów kompromitujących Policję, ale jakie inne słowa znaleźć, jeżeli jest taka sytuacja, o której tu pani poseł mówiła? Komendant Policji przyznaje prawdę, potwierdza fakty, które miały miejsce, o grożeniu bronią. Jeżeli jest sytuacja, że policjanci przez kilkadziesiąt minut nie oddają legitymacji poselskiej, to wiadomo, że zachowali się niewłaściwie. W normalnej sytuacji Policji zależałoby raczej na wyciszeniu takiej sytuacji. Kierowanie wniosku w tej sprawie do parlamentu, gdzie wiadomo, że będzie na ten temat dyskusja w obecności mediów na posiedzeniu Komisji, później pani poseł będzie występowała przed Sejmem – to jest kompromitacja.

Jeżeli już coś się złego wydarzyło, jeżeli któryś z policjantów zachował się niewłaściwie, to należałoby jakoś starać się, żeby ta sprawa się zakończyła i wyciszyła, a nie jeszcze ją nagłaśniać. Po prostu jestem zażenowany, że ktoś w KGP podejmuje decyzje, żeby brnąć w tę sprawę i, tak jak mówię, kompromitować nie tylko siebie. Ten, kto tę decyzję podjął, podpisał, nie siebie kompromituje, ale wszystkich policjantów. A nie mamy wątpliwości, że większość z nich, zdecydowana większość, rzetelnie pracuje na rzecz obywateli, jednak przez takie postępowania kierownictwa Policji są kompromitowani.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę bardzo, pan przewodniczący Urbaniak.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tak jak powiedział pan poseł Głogowski, sytuacja...

Z przerażeniem słuchałem tego, co mówiła pani poseł. Polska Policja przez dwadzieścia kilka lat próbowała zmienić wizerunek, który został po Milicji Obywatelskiej, a teraz mamy serię wydarzeń, które te wieloletnie wysiłki rujnują. Pani inspektor powiedziała, że posiadacie nagranie z tego zdarzenia. Szczerze powiem, panie przewodniczący, że w takiej sytuacji po cytatach, które pani poseł… Z pisma pana komendanta, jak rozumiem, wojewódzkiego, wynika, że nagrania, które pani poseł przedstawiła komendantowi, potwierdzają scenariusz, o którym pani poseł mówi. To stawia szczecińską policję w bardzo niekorzystnym świetle, a przynajmniej tych kilka osób, które brały udział w tym wydarzeniu. Nie chodzi o to, że mamy do czynienia z posłem, ale jak policjant może uderzyć kobietę?

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Nie uderzył, tylko popchnął.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Wiem, że może, bo widziałem na nagraniu w Warszawie pałki teleskopowe w akcji tych bohaterów policyjnych, którzy bili bezbronne kobiety. Zdaję sobie sprawę, że może. Ale czy ta sytuacja z Warszawy, kiedy protestujące kobiety były bite metalowymi pałkami przez ubranych w cywilu policjantów, niczego was nie nauczyła? Nadal symbolem polskiego policjanta będzie bicie kobiet? Polskiego policjanta?

Pani inspektor, proszę pokazać te nagrania, proszę pokazać... Oskarżać kogoś o używanie nieprzyzwoitych słów po Stachowiaku? Ktoś w Polsce może się czuć bezpiecznie, kiedy widzi taser? Gdy widzi broń ostrą? Wy jesteście po to, żeby chronić, żeby dawać poczucie bezpieczeństwa obywatelom, a nie wyciągać do bezbronnych ludzi pistolet, bić kobiety, a potem jeszcze odwracać kota ogonem i przychodzić, żeby uchylić immunitet pani poseł? Sprawa tych policjantów dawno powinna być w sądzie. Jak oni się zachowują, co to w ogóle ma być? Broń? Taser? Bicie kobiety? Do tego posłanki. Z pełną świadomością...

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, niech pan weźmie na wstrzymanie. Panie przewodniczący, bo pan sąd przeprowadza, nie widząc tych materiałów. Ma pan tylko wniosek Policji i odpowiedź pani poseł. Niech pan więc nie prowadzi sądu nad Policją.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, gdybym mógł kontynuować?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę bardzo, ale do rzeczy nad przedmiotem wniosku, a nie nad wszystkimi działaniami Policji.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję serdecznie.

Jeśli chodzi o cytaty, które usłyszeliśmy, wyraźnie widać, że Policja przyznaje się do tego, że panią poseł uderzyła, przyznaje się do tego, że był taser. A z samego wnio-

sku wynika, że chodzi o jakieś wywieszenie transparentu w miejscu publicznym. Gdzie tu proporcje? Bawią się w kowbojów? Tak jak we Wrocławiu na komendzie? Naprawdę dziwicie się… Nie chodzi o to, z jakiego ugrupowania jest pani poseł, nie chodzi nawet o to, że jest posłanką. Jak można bić kobiety? Przecież to jest główna teza mojego wystąpienia.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Znaczy chciałabym, żeby mężczyzn też nie bito.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Policja jest tworzona po to, żeby zapewnić bezpieczeństwo obywatelom. A tu mamy do czynienia z sytuacją karygodną i jeszcze do tego policja przychodzi uchylić immunitet ofiarze.

Głos z sali:

Ofierze.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Ofierze, przepraszam. Jestem zdenerwowany po tym, co się stało we Wrocławiu ze Stachowiakiem, po tym, co widzieliśmy na ulicach Warszawy – tych bohaterów z pałkami teleskopowymi, policjantów ubranych po cywilnemu bijących metalowymi pałkami kobiety; po tym, jak widzieliśmy panią posłankę Nowacką, kiedy policjant reagował na pokazanie legitymacji poselskiej gazem łzawiącym czy pieprzowym. To naprawdę jest taki obraz, że przez dwadzieścia kilka lat Policja starała się, żeby jej obraz w społeczeństwie polskim był jak najlepszy i parę osób niszczy to w bardzo krótkim czasie. Nie bardzo rozumiem dlaczego.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Proszę bardzo jednak mimo wszystko przejść do przedmiotu dzisiejszego wniosku.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, to mój wniosek jest taki, żeby Policja udostępniła te nagrania i pani poseł też.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A nie takie wracanie, bo musimy wrócić do 2011 r., kiedy policja biła demonstrantów na Marszu Niepodległości. Nie będziemy wracać 10 czy 20 lat, czy do czasów komuny.

Muszę przyzać, że jeżeli pani poseł ma rację, to też jestem oburzony, ale nie od tego dzisiaj tu jesteśmy. Czy pani poseł powiesiła to, czy nie, czy używała słów wulgarnych, czy nie – na miejscu pani poseł już dawno skierowałbym wniosek karny w stosunku do policjantów, z oskarżenia prywatnego przeciwko policjantom. Jeżeli ma pani rację, ma pani to udokumentowane, ale nie możemy tych spraw dzisiaj łączyć.

Mamy rozstrzygnąć, czy pani powiesiła ten baner czy tam prześcieradło bez zgody, że tak powiem, właściciela czy administratora, czy pani używała słów wulgarnych, czy utrudniała pani interwencję. To są tylko te trzy rzeczy, w kwestii których mamy działać. Te inne rzeczy musi pani przedstawiać w innym trybie. Jeśli Komisja uzna, że zachowanie policji usprawiedliwiało pani zachowanie, to Komisja weźmie to pod uwagę. Następnie Sejm, ewentualnie sąd. Nie możemy teraz jednak zastanawiać się nad tym, czy policjant wyjął tę broń, czy nie, bo my tego nie wiemy. To nie jest w żaden sposób przedstawione we wnioskach. Pani poseł teraz o tym mówi.

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Mam to na piśmie od komendanta. Czytałam to pismo. To jest moja odpowiedź.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To są okoliczności, które mogą być łagodzące lub wyłączające pani odpowiedzialność, ale nie nam teraz moim zdaniem to rozstrzygać.

Mamy kolejne zgłoszenia. Pani poseł Strycharska.

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Chciałam jeszcze dwa zdania w trybie uzupełniającym, jeżeli mogę, do swojej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale najpierw jeszcze pytania, bo były wypowiedzi.

Pani poseł Krzywonos-Strycharska, pan poseł Dolata i wtedy pani poseł jeszcze raz. Pani poseł Kotula jeszcze.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Dzień dobry. Chciałam powiedzieć, że jestem zdruzgotana tym, co przed chwilą usłyszałam. Jestem sygnatariuszem porozumień sierpniowych, a co za tym idzie – przeszłam wiele rzeczy.

Do dzisiaj po broni, którą wyjęto w Gdańsku i przyłożono do mojej głowy… Zresztą nie wiem do dzisiaj, czy to była broń, czy nie. Odczucia, które mam do dzisiaj – zawsze siadam przy ścianie, a minęło prawie 40 lat. Po tym, co usłyszałam tutaj… Nie wiem, jak ci ludzie się czuli, ale myślę, że tak jak ja wtedy. Myślę, że to zostanie na całe życie. Nie jest normalnym, kiedy człowiek próbuje strzelać do drugiego człowieka. Czy on chciał, czy straszył, to nie ma znaczenia.

Kiedyś milicja robiła przeróżne rzeczy, a my zaufaliśmy policji, że będzie inaczej. Nie jest inaczej. W zeszłym roku mówiliśmy o marszu przez Krakowskie Przedmieście, gdzie policja okładała kobietę w szóstym miesiącu ciąży. Słuchajcie państwo, nie obciążam was, bo wyobrażam sobie, że przyszliście tutaj przedstawić fakty, które wam kazano, ale to jest skandal, że takie rzeczy dzieją się teraz, w XXI w., kiedy niby jesteśmy państwem demokratycznym. Niby, zaznaczam, bo w państwie demokratycznym takie rzeczy się nie dzieją.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pan poseł Dolata. Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Przede wszystkim ta przesada uderza, bo wypowiedź pana posła Urbaniaka i pani poseł Strycharskiej wskazują na to, że to jest jakiś rodzaj amoku.

Głos z sali:

Stachowiakowi to powiedz.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Takie wydawanie sądów, nie mając podstawowej wiedzy na temat tego, jak ta sytuacja wyglądała; używanie tego typu określeń, że policja działa teraz jak milicja… Przypomnijcie sobie, jak to wyglądało za waszych rządów i zostawmy to. Policja ma zadania ustawowe i to zadanie ustawowe realizuje. Nieraz oczywiście dochodzi do jakichś nadużyć, natomiast...

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Będzie tłumaczyć, że...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale proszę mi nie przerywać. Ja pani nie przerywałem, więc proszę teraz naprawdę milczeć.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Niech pan uważa, jak się pan do mnie zwraca.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Proszę milczeć, jeśli...

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Panie pośle, spokojnie, będę tu pilnował porządku.

Proszę nie przeszkadzać posłowi, który zabiera głos. Każdy może się zgłaszać.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Tak, ale panie przewodniczący, co to jest za sformułowanie? Niech pan interweniuje, bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Proszę się odzywać regulaminowo. Będę udzielał głosu wszystkim, którzy będą chcieli go zabrać.

Proszę bardzo, kontynuuje pan poseł Dolata. Jeszcze pani poseł Kotula i pan poseł Król.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Panie pośle Jarosławie Urbaniaku, ja panu nie przerywałem. Chociaż mi się pana wystąpienie nie podobało, to nie przeszkadzałem panu. Proszę, żeby pan też zachowywał się w taki sposób, żeby nie przeszkadzać innym mówcom.

Jest to coś niestosownego. Tego typu wypowiedzi, zwłaszcza posłów, są szkodliwe. Po prostu uderzają w Policję jako służbę i to jest fatalne. Nie mówię, że pani poseł przedstawiła fałszywy obraz sytuacji. Sam chciałbym poznać prawdę, jak to rzeczywiście wyglądało, ale… I tutaj przechodzę do meritum.

Pani poseł nie przedstawiła właściwie żadnych argumentów na swoją obronę. Całe to pierwsze wystąpienie było atakiem na Policję, natomiast nie odnosiło się do zarzutów, które padły. Chciałbym usłyszeć od pani poseł, jak to rzeczywiście wyglądało. Pani poseł w ogóle przeszła do porządku dziennego nad tym zarzutem dotyczącym używania wulgarnych wyrazów, czy były te wulgarne wyrazy używane, czy nie były. Myślę, że to jest łatwo sprawdzić. Na nagraniach zapewne to się też nagrało, te słowa albo padły, albo nie padły, albo Policja ma dowody na to, albo nie ma. Jeśli się okaże np., że nie ma dowodu na to, że padały wulgarne wyrazy, to dla mnie też będzie to sygnał, że jednak to, co tutaj Policja przedstawia, nie jest spójne, nie jest w pełni prawdziwe.

Chciałbym od pani poseł usłyszeć właśnie odpowiedź na te zarzuty. Czyli: nie, nie używałam wulgarnych wyrazów, nie zrobiłam tego, nie zrobiłam tamtego. A nie, że właściwie całe wystąpienie było poświęcone atakowi na Policję. Czy to obrona przez atak? To naprawdę nie jest właściwe.

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Jedna rzecz, słowo cytatu...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale niech pani...

Dobrze, za chwilę pani się odniesie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę państwa. Zaraz pani poseł dostanie...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Za chwilę się pani odniesie, już kończę.

Jak pani będzie teraz zabierała głos, bo słyszę, że pani chce zabrać głos, proszę, żeby pani powiedziała, jak było, żeby merytorycznie starała się pani oddalić te zarzuty. Wtedy będziemy wiedzieli, że pani wersja jest mniej lub bardziej prawdopodobna. Podobnie będziemy też oceniali wniosek Policji. Natomiast jeśli pani zajmuje się atakiem na formację, to dla mnie niestety jest to wskazówka sugerująca, że Policja składając ten wniosek, przedstawia rzeczywisty obraz zdarzeń i należałoby pani uchylić immunitet.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Kotula. Proszę bardzo.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie pośle Dolata, może faktycznie zalecałabym, żeby jednak wyciszyć emocje i skupić się na tym, co jest najważniejsze.

Przychodzę dziś na posiedzenie Komisji, czytam wniosek, po czym słyszę słowa posłanki Magdaleny Filiks, ale to nie jest tak, że będąc w toku pracy Komisji, słyszę

drugą wersję. Widzę dokument podpisany przez komendanta miejskiego Policji w Szczecinie, w którym komendant potwierdza wersję posłanki Magdaleny Filiks.

Apeluję dzisiaj do wszystkich państwa, będziemy dzisiaj decydować o tym, czy uchylić immunitet na podstawie – poseł Dolata upiera się – tego, czy posłanka użyła brzydkiego słowa, czy też nie użyła. Widzę w piśmie podpisanym prze komendanta, że Policja przyznaje się do tego, że celowała z broni do obywatelki, już nawet nie mówię, że do posłanki. Nawet nie mówię, że do kobiety, bo stanę tu dzisiaj w obronie mężczyzn. Nie chciałabym, żeby polska policja celowała do kogokolwiek, do kobiet, do mężczyzn, do dzieci, do posłów, do posłanek, do zwierząt.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

A do przestępców?

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Jeżeli na szali postawi pan przekleństwo… Wyobrażam sobie, że gdybym znalazła się w takiej samej sytuacji, w jakiej znalazła się posłanka Magdalena Filiks w Szczecinie, w obliczu pewnie tych samych policjantów…

Przecież policja szczecińska dobrze wie, kim jest posłanka Magdalena Filiks, która organizowała tam wielokrotnie protesty. Nie potrzebowali legitymacji, wiedzieli, kim ona jest. To absurdalne tłumaczenie, że gdzieś w jakimś miejscu był rozbój – w dużym mieście codziennie pewnie zdarzają się takie sytuacje. Policja codziennie mogłaby tłumaczyć, że mierzy do obywatela z broni, ponieważ 15 ulic dalej właśnie ktoś, nie wiem, włamał się do sklepu, włamał się do mieszkania, czy wydarzyło się cokolwiek innego.

Widzę dokument, na piśmie potwierdzony przez komendanta Policji, w którym komendant przyznaje, że policja celowała z broni do obywateli. Z tym państwa zostawię.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, jeszcze pan poseł Król i pan poseł Tchórzewski.

Poseł Wojciech Król (KO):

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo.

Myślę, że wszyscy jesteśmy dość wstrząśnięci relacją pani poseł. Oczywiście znamy wniosek.

Wniosek został skierowany i mamy tutaj przedstawicieli Komendy Głównej. Zakładam, że to może być szokująca wersja również dla przedstawicieli komendy, bo nie wiem, czy pani przedstawicielka komendanta głównego znała tę wersję i czy znała dokument podpisany przez komendanta miejskiego Policji w Szczecinie.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Nie znałam.

Poseł Wojciech Król (KO):

Tak też zakładałem, jednak ten wniosek trafił do Komendy Głównej i pani przypadło zreferowanie tego wniosku w oparciu o te informacje, które pani miała.

Natomiast pan przewodniczący Urbaniak złożył taki wniosek, że skoro są nagrania, to powinniśmy się z nimi zapoznać. Ponawiam ten wniosek. Uważam, że w związku z okolicznościami, które przedstawiła pani poseł Filiks, powinniśmy zapoznać się z tym nagraniem. To jest pierwsza rzecz.

Zwracam się również do przedstawicielki komendanta głównego Policji z prośbą o to, aby pani poinformowała komendanta głównego o tym, co na posiedzeniu tej Komisji pani usłyszała. Jest to oczywiście nie wniosek formalny, ale jest to zapisane w protokole, więc myślę, że mogłaby pani również ten protokół przedstawić, bo wersja pani poseł, jeżeli oczywiście zostanie też przez wszystkich obiektywnie oceniona… Na podstawie chociażby notatki komendanta miejskiego Policji w Szczecinie wydaje się, że powinny być wyciągnięte konsekwencje wobec policjanta. Funkcjonariusz policji celował do funkcjonariusza publicznego, jakim jest poseł, wiedząc o tym, że ma do czynienia z osobą, która ma immunitet, to jest po pierwsze. Po drugie, musi być też bardzo uzasadniony powód

użycia środków przymusu bezpośredniego czy chociażby wyciągnięcia tej broni, o której mówimy.

W związku z tym ponawiam wniosek o to, ażeby zapoznać się z materiałem wideo. Druga prośba do pani o to, żeby przedstawić tę informację komendantowi głównemu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tchórzewski, Krzysztof Tchórzewski.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, tak się składa, że opozycyjnie się zachowywałem już od 1978 r. Miałem do czynienia kiedyś z milicją, a teraz z policją.

Chciałbym państwu powiedzieć, że obserwowałem różnego typu zajścia, które miały miejsce pod Sejmem i nie tylko. Muszę powiedzieć, że nasza policja jest bardzo w porządku i trzeba dużego wysiłku, żeby doprowadzić policjanta do pasji. Chodzi o to, że w normalny sposób, w normalnych kontaktach itd., jeżeli ktoś złamie przepis, czy nie, nie ma takiej sytuacji. W wielu przypadkach się temu przyglądałem, poświęcam na różne sprawy wiele czasu. Trzeba się naprawdę napracować, żeby go z równowagi wyprowadzić. Na ogół policjant stara się maksymalnie utrzymać swoje nerwy na wodzy, maksymalnie stara się, żeby zachowywać się w porządku wobec obywatela.

Jednak czasami ktoś np. chce sobie robić popularność poprzez to, że koniecznie chce dostać i prowokuje itd. – wtedy może się trafić policjant, któremu nerwy puszczą. Ale nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, znając obecną policję w różnych sytuacjach, żeby przy normalnej wymianie poglądów i zdań itd. doszło do tego, że policjant wyciągnie pistolet, uderzy czy nawet podniesie głos. Nie jest już tak, jak kiedyś, kiedy była milicja. To jest normalnie prawdziwa policja i ci ludzie zachowują się po prostu w porządku.

Mogę sobie od razu wyobrazić, że trzeba olbrzymiego wysiłku, aby go doprowadzić do pasji, żeby zaczął się tak zachowywać. Żeby jeszcze pistolet wyciągnął, to już jest szczególnie. Widziałem różnego typu filmiki i zdjęcia. Czasami niektórzy zachowują się w taki sposób, żeby tę policję z równowagi wyprowadzić i żeby potem pokazywać, jak policja się nad nim znęcała, czy nad nią itd.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Przekręcają to przed kamerami.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Tak. Albo że w ogóle... Tak że naprawdę w tych sprawach nie przesadzajmy. Dzisiaj to się próbuje zrobić sąd nad Policją.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Ale to Policja przyznała, że...

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale proszę zgłaszać się do wypowiedzi.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

To jest naprawdę w porządku organ państwa. Mogę powiedzieć, kiedy byłem wielokrotnie posłem opozycji i teraz, kiedy jestem posłem rządzącym. Obserwuję na różnego typu manifestacjach itd. Jest to bardzo ważna sprawa, jak organy porządku zachowują się w państwie.

Głos z sali:

Nie mówimy o instytucji, ale o osobie.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Obowiązkiem każdego parlamentarzysty jest obserwowanie tego, jak to się dzieje.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę państwa, proszę czekać na zgłoszenie.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Trzeba powiedzieć, że nasza policja w tych wielu sytuacjach zachowuje się bardzo w porządku. Dlatego też mogę powiedzieć, że w 85, a nawet 95 przypadkach, jeżeli dochodzi już do takich ostrej reakcji, to musi być prowokacja.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z państwa posłów ze składu Komisji chciałby zabrać głos? Nie ma.

Proszę bardzo, pan poseł Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, jak pan się domyśla, czekam na swój punkt, który będzie ostatni. Dotyczy on pana marszałka Kuchcińskiego i przewlekłości w postępowaniu sądu. Chodzi o to, że od czterech lat i czterech miesięcy nie rozpatruje się wniosku o uchylenie immunitetu, czym blokujecie postępowanie karne, które zostało zawieszone.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale do rzeczy, panie pośle.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Tak. Nie miałem zabierać głosu w tym punkcie...

Głos z sali:

To może niech pan się powstrzyma.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Może pan się powstrzyma najpierw z tą łapczywością rad nadzorczych. Dobrze?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę państwa, do rzeczy.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Chciałbym, żeby pan nie przeszkadzał, bo skierujemy uwagę na pana, a nie na problem.

Problemem jest wypowiedź pana Krzysztofa Tchórzewskiego, z której powinien się w tej chwili wycofać. Pan powiedział w tej chwili, że celem osób, które protestują, które uczestniczą w obywatelskich zgromadzeniach, jest to, że chcą dostać, jak rozumiem, w twarz, dostać pałką teleskopową, dostać gazem w twarz, jak pani posłanka Barbara Nowacka. Co pan za głupoty opowiada?

Opowiada pan tu jakieś abstrakcyjne dyrdymały, a my rozmawiamy o konkretnej sytuacji, która dotyczy jednej z posłanek i sytuacji, która miała miejsce. To nie jest przestrzeń do wygłaszania ogólnych poglądów czy opinii. Mamy do czynienia z konkretnym przypadkiem, konkretnym nazwiskiem posłanki, posła, sprawy. Odnośmy się do faktów, a nie do urojeń i do takich stwierdzeń, które nie powinny mieć na posiedzeniu tej Komisji miejsca. Wzywam pana do wycofania się z tej wadliwej konstrukcji wypowiedzi i z tego poglądu, który jest absolutnie niedopuszczalny.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Najlepiej opluć jeszcze policjantów, nie?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę bardzo, pani poseł Filiks.

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Dlatego na początku mówiłam, że chciałam jeszcze dodać dwa zdania, bo to właśnie było à propos tego zarzutu o używaniu brzydkich słów. Nie zdążyłam się do tego odnieść w pierwszej części swojej wypowiedzi.

Chciałabym teraz do pana posła Tchórzewskiego, żeby pan sobie zobrazował tę sytuację. To mierzenie do nas z broni nie było częścią interwencji, która się już zaczęła. Nie było tak, że policjant powiedział coś do nas bądź my coś do niego, w ogóle nie trwała jeszcze interwencja. To była pierwsza rzecz, która się wydarzyła. Na 100% policjanci ci

mieli na sobie kamery, więc będą mieli nagrane, że do stojących w miejscu trzech osób nie powiedzieli czegokolwiek. Rozumie pan? Nic, nawet pół słowa.

Ta interwencja zaczęła się od wyjęcia broni przez dwóch policjantów i od tego, że stałam przez jakiś czas z rękoma podniesionymi do góry. To był moment, w czasie którego przewinęło mi się przed oczami całe życie. Proszę mi wierzyć, że nawet miałam przez sekundę taką obawę, że to nie jest policjant. Jako poseł i jako obywatel brałam udział w wielu sytuacjach i nigdy nie widziałam, żeby ktoś podejrzany o wieszanie prześcieradła na moście został przywitany przez policjanta wymierzeniem ostrą bronią w głowę.

Gdyby była taka sytuacja, że policjant coś mówi, my odmawiamy albo ktoś pyskuje, też byłoby to niedorzeczne. Chcę panu powiedzieć, że takiej sytuacji nie było. To jest pierwsza sekunda interwencji: podbiegają policjant z policjantką i wyciągają broń, nie ma żadnej wymiany zdań między nami, to jest pierwsza rzecz. Druga, oczywiście, że podczas całej tej interwencji jeden raz, i Policja nie kłamie, użyłam tego słowa. A teraz przeczytam państwu, bo sam komendant główny Policji to opisuje: „W dalszej części skargi podała pani, że doszło do przepychania i popychania pani, co doprowadziło do wytrącenia telefonu, którym rejestrowana była interwencja. W wyniku zapoznania się z poszczególnymi nagraniami stwierdzono, że wymachiwała pani policjantowi bezpośrednio przed jego twarzą posiadanym telefonem komórkowym – co jest zresztą nieprawdą i jest do udowodnienia – na co ten zareagował, blokując i osłaniając swoją twarz, w wyniku czego spadł pani telefon na ziemię i w tym momencie użyła pani nieprzyzwoitego słowa".

To jest to nieprzyzwoite słowo, które z moich ust padło, ale ono nie było wynikiem tego, że jakiś policjant zasłaniał swoją twarz, tylko tego, że zostałam od tyłu, wcale nie od przodu… Nie powiedziałabym, że policja mnie biła, bo zostałam lekko popchnięta lub bądź lekko uderzona, nie wiem, ale na tyle wystarczająco, żeby mnie to cofnęło do przodu i żeby wypadł mi telefon. Ponieważ kręciłam to cały czas, to w momencie kiedy został mi wytrącony telefon, przez naruszenie mojej nietykalności osobistej, użyłam słowa i powiedziałam: „Co się tutaj, k… dzieje".

To jest również nagrane, czyli wypowiedziałam takie zdanie. To nie było zdanie, które obrażało policjanta bądź było obelgą do kogokolwiek, tylko w szoku, że zostałam popchnięta, ten jeden raz powiedziałam: „Co się tutaj, k... dzieje". To jest prawda i opisuje to również policjant, zmieniając tylko trochę wersję tego, w jaki sposób i dlaczego został mi ten telefon z ręki wytrącony. A wiem, że został mi wytrącony dlatego, że policjanci byli wściekli, że to rejestruję, i to jest kolejna rzecz, którą chciałbym powiedzieć.

Oczywiście, szanowni państwo, że sytuacja, w której najpierw ktoś do mnie mierzy z broni, potem kłamie, że tego nie zrobił, robi ze mnie wariatkę, potem ja oddaję natychmiast swoją legitymację poselską, której ktoś mi nie chce oddać… Oczywiście, że jestem w szoku i jestem zdenerwowana. Co nie znaczy, że na tych nagraniach przeklinam. Te nagrania są w całości poświęcone temu, że w kółko powtarzam pytanie do policjanta: „Z jakiej broni pan do mnie mierzył? Proszę powiedzieć, jak się pan nazywa". Prawdopodobnie w nerwach zadałam to pytanie nawet 30 razy, ale to pytanie dotyczyło tylko tego, z jakiej broni pan do mnie mierzył i tego, że proszę się wylegitymować. Chciałam ustalić dane oficera, który do mnie mierzył z broni, tak zaczął interwencję.

Przyrzekam państwu, że byłam niewiarygodnie zdenerwowana i niewiarygodnie zszokowana, ale nie zasłaniałam się immunitetem bądź tym, że jestem posłem, np. nie dając swojej legitymacji. Natychmiast wyciągnęłam swoją legitymację i osoby, które były ze mną – to też będzie na nagraniach – nawet bez podwójnego wezwania dały swoje dokumenty. Nie było tak, że 30 sekund ktoś nas prosił o dokumenty. I dalej panu mówię, że w chronologii wydarzeń to było po tym, jak ktoś mierzył do mnie z broni. Nie, że ktoś przyszedł i powiedział: „Podejrzewam panią o to i o to, proszę dać dokumenty", tylko ktoś podbiegł i wyciągnął broń.

A panu Dolacie chciałam powiedzieć: proszę sobie odtworzyć to posiedzenie Komisji i znaleźć jedno zdanie, w którym atakuję Policję. Opisałam chronologicznie przebieg zdarzeń, mówiąc wręcz, że poszłam osobiście do komendanta wyjaśnić tę sytuację, bo się znamy i darzę go wielkim szacunkiem. Ani razu nie powiedziałam niczego o Policji jako instytucji, nawet w połowie zdania. Po prostu powiedziałam, że w mojej ocenie to, co się

tutaj dzisiaj dzieje, na posiedzeniu tej Komisji, jest reakcją na to, że złożyłam na piśmie doniesienia o przekroczeniu uprawnień przez Policję.

Zrobiłam to, szanowni państwo, również dlatego, iż nie ukrywam, poszłam do komendanta na rozmowę i byłam przekonana, że on będzie tak samo oburzony tym, co się wydarzyło, jak ja. Bo tak jak powiedziałam wielokrotnie, widziałam tego człowieka w normalnych, prawych działaniach, w tym jak zarządza Policją. Tylko że nasza rozmowa, na którą na szczęście poszłam z prawnikiem, odbyła się tak, że komendant zaprzeczył, że tam była broń, to on mnie poprosił o moje prywatne nagranie, które mu przesłałam, i dopiero po tym nagraniu na piśmie odpisał mi to, co państwu czytałam o tej broni, której wcześniej nie było.

Obecni na miejscu policjanci też się podśmiewali z tyłu – tego państwo nie zobaczycie na nagraniach – że jestem wariatką i wymyślam sobie, że ktoś do mnie mierzył z broni. Albo teksty w stylu: „Jak posłanka, to wariatka” itd. Słyszałam te rzeczy także w trakcie tej interwencji. Sam fakt, że ktoś… Proszę, żebyście państwo ocenili, jak czuje się człowiek, który prosi o zwrot legitymacji, pyta w kółko, gdzie ona jest, mówi, że chce iść do domu, a dziesięciu czy ośmiu policjantów wie, że jestem posłanką i mi jej dalej nie oddaje?

Mówią, że oni potrzebują jeszcze więcej czasu, żeby wiedzieć, czy jestem posłanką, widząc moją twarz, mając moją legitymację w ręce przez 15, 20 czy 30 minut, nie umiem tego określić. Tak naprawdę nie powinni nawet brać jej do ręki, bo w mojej ocenie jest tak, że powinnam pokazać tę legitymację. To jest dokument ze zdjęciem i tyle. Tyle się powinno wydarzyć. Dalej można było ze mną rozmawiać, zadać mi np. pytanie, czy ja w ogóle ten baner wieszałam. Nic z tego, o czym do państwa mówię, nie miało miejsca.

Oczywiście, że ta sytuacja była nerwowa i oczywiście, że być może kilkadziesiąt razy zadałam pytanie, z jakiej broni pan do mnie mierzył, i powtarzałam to w kółko. Wiadomo, że jakby to wyrwać z kontekstu, to można by powiedzieć, że ktoś jest emocjonalny i się zachowuje w taki sposób, że w kółko pyta o to samo. Jest to prawda, ja również mogę udostępnić swoje nagranie. Nagrany tam jest również dokładnie moment, kiedy lecę do przodu, wypada mi telefon i mówię to zdanie, do którego się tutaj przyznaję, w sensie: „Co tu się, k... dzieje”. I to jest jedynie moje… To nie jest agresywne zachowanie wobec policjanta. To się wydarza w sytuacji, kiedy policjant jest agresywny w stosunku do mnie.

Policjant, którego kręcę, nie chce mi powiedzieć, czy użył broni, nie chce powiedzieć jakiej, inni policjanci się ze mnie śmieją. Trwa to jakiś długi czas i on nagle w kółko zaczyna powtarzać, że są przepisy covidowe i mam zachować 1,5 m, kiedy naprawdę nie włożyłam maseczki. Po co mi była twarz policjanta, gdybym ją kręciła, szanowni państwo? Przecież oczywiste, że kręciłam to z jakiejś określonej odległości. Raz podeszłam bliżej, bo chciałam nagrać tę broń przy mundurze, żeby mi ktoś nie powiedział potem, że dokładnie ten policjant nie miał broni albo miał inną.

Prawda jest taka, że Policja przyznaje, że miał taką, a nie inną broń, tylko dlatego, że na moim filmie było też nakręcenie twarzy tego policjanta i broni, którą miał przy sobie. Nie jestem w stanie sobie uświadomić, jak policjanci obecni na miejscu mogą wmawiać mi, że nikt do mnie nie mierzył, a potem twierdzić, że jestem wariatką. Kolejno, po sprawdzeniu nagrań już nią nie jestem i komendant pisze o trzech zamaskowanych osobach, a treść całego nagrania tyczy się prośby o założenie maseczki, której przyznaję, że nie miałam. Nie miałam, była godz. 1.00 w nocy, byłam gdzieś na uboczach miasta, wysiadłam ze swojego auta, byłam tam z dwoma aktywistami. Nie miałam tej maseczki na twarzy, to jest prawda.

Nie byłam zamaskowana i próbuję państwu powiedzieć, że policjanci się zatrzymali, bo widzieli na wiadukcie osoby wieszające baner. Ponieważ policjant, który przyszedł pierwszy, przekroczył swoje uprawnienia, wyciągając tę broń, to potem, po bardzo długim czasie, została do tego uszyta historia, że gdzieś był jakiś napad i ktoś myślał, że my jesteśmy bandytami.

Nikt tak nie myślał, bo pierwsze słowa policjanta były takie, że tu jest monitoring i oni widzieli, że jest wieszane to prześcieradło. Proszę mi wierzyć, ktoś, kto bierze udział, policjant, który w bezpośredniej akcji widzi wieszających, wysiada z auta, przybiega,

wyciąga broń i reaguje, to nie jest policjant, który uważał, że trzy dzielnice dalej ktoś dokonał napadu. On dokładnie wiedział, po co do nas podchodzi, bo przyznaje, że ten baner został tam zawieszony. Nikt nie kłamał – ani osoby, które go wieszały, ani ja nie kłamię. Nie było sekundy rozmowy, żebym kłamała.

Proszę mi wierzyć, nie było sytuacji, w której my prowokowaliśmy policję, chyba że uzna pan powieszenie tego baneru za prowokację, ale ja tak nie uznaję. Nie doszło między nami do żadnej wymiany zdań, która mogłaby na tyle zdenerwować policjanta, żeby wyjął broń. On to po prostu zrobił to wcześniej. To była próba schowania tego, że on przekroczył uprawnienia. Jeżeli jest podejrzenie, że my wieszaliśmy, przepraszam, szmatę na moście, to trzeba podejść i powiedzieć: w takiej i w takiej sprawie państwa zatrzymuję, poproszę o dowody osobiste, poproszę o dokumenty. Tylko, szanowni państwo, to się w ogóle nie wydarzyło, nie ma sytuacji, w której odmówiliśmy dokumentów.

Natomiast policjanci uważają, że przeszkadzałam w prowadzeniu interwencji, kręcąc i zadając te wszystkie pytania. Można tak powiedzieć, tylko pytam się, co to jest za interwencja, że jest zatrzymany poseł, który nie może oddalić się do auta przez bardzo długi czas, że nie marudzę, że ktoś mi zabrał legitymację po minucie czy po pięciu, tylko po dłuższym czasie, kiedy wszyscy wiemy, kim jestem? I tak jak powiedziałam, jeszcze stoi na mnie zarejestrowane auto, na moich numerach rejestracyjnych, są też ze mną dwie osoby, które dają dokumenty i nikt z nas nie odmawia wylegitymowania się. Rozumiecie państwo, że to była zabawa ze mnie? To było pokazanie mi, że mimo że jestem posłem, nigdzie nie pójdę.

Tam się działy jeszcze inne rzeczy. W międzyczasie były tam konsultacje z przełożonymi, słyszałam, jak ktoś dzwonił. I ja panu teraz powiem, kiedy policjant użył tego samego co ja słowa na k. Kiedy powiedział: „Tu jest, k... posłanka". Ta sytuacja się bardzo długo przeciągała, bo policja musiała się naradzić z osobami, które tę akcję prowadziły, co teraz ze mną zrobić. Sytuacja, dlaczego była użyta broń, też musiała być bardzo długo szyta.

Dlatego, szanowni państwo, nie zostałam puszczona po pięciu minutach, bo wszyscy panowie znali moją tożsamość, tak jak powiedziałam. W żaden sposób nie atakuję Policji, po prostu uważam, że o tej sytuacji nigdy byśmy nie rozmawiali, gdybym nie była posłanką. To nie jest dla mnie problemem, czy mi państwo uchylicie immunitet, czy mi nie uchylicie, bo nie jestem przestępcą. Nic złego nie zrobiłam i przyznaję się do tego, że po tym, jak ktoś do mnie mierzył z broni w głowę, byłam przerażona, bo nawet nie wiedziałam, czy to nie jest ktoś przebrany za policjanta. A druga moja myśl była taka, że skoro on tak reaguje, to znaczy, że być może jest niezrównoważony, puści mu ciśnienie i strzeli, pomyślałam o moich dzieciach. To było jedyne, o czym myślałam, stojąc z rękoma podniesionymi do góry.

Proszę nie wkładać mnie w taką sytuację, że ja gdzieś poszłam w nocy, bo wiedziałam, że spotkam policję, a w ogóle to ją tak sprowokuję swoim wyglądem, że będzie do mnie mierzyła z broni. Przecież to, co pan mi zarzuca, jest absurdalne. Nie rozmawiamy o jakichś innych sytuacjach, tylko rozmawiamy o mojej sytuacji.

Tak że tyle jest z mojej strony. Tak, użyłam tego słowa. Tak, nie miałam maseczki. Tak, byłam na miejscu, na moście, z tymi aktywistami, przy wieszaniu tego baneru.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Król zgłosił wniosek, żeby dopuścić dowód z nagrań z telefonu pani poseł. Czy jakichś innych jeszcze?

Poseł Wojciech Król (KO):

Nagrania policji.

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Chciałabym, żeby Policja ten moment, kiedy jest do mnie mierzone w głowę… Żebym mogła się oczyścić chociażby z takich insynuacji, jakie tutaj padły, że np. ktoś wyjął broń, bo coś powiedziałam. Jeżeli jest taka możliwość, chciałabym, żeby ten moment interwencji, czyli pierwsze sekundy, pierwszych pięć minut interwencji, policja po prostu udostępniła.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie praktykowaliśmy do tej pory w Komisjach przeprowadzania dowodów.

Mam tylko pytanie do Policji, czy te wyjaśnienia ewentualnie, które tu zostały złożone… Czy państwo znają pismo komendanta o użyciu broni? Czy to ma jakiś wpływ na ewentualny wniosek, czy on mógłby zostać skorygowany? Czy też państwo podtrzymują w całym zakresie wniosek, który został skierowany do Komisji? Proszę.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Panie przewodniczący, nie znam tego pisma. Mogłaby pani powiedzieć, z kiedy to pismo było? Z jakiej daty?

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Z mojej wizyty na komendzie, proszę bardzo.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

14 grudnia. Wniosek do nas o pomoc prawną został skierowany zdecydowanie wcześniej, zanim to się, podejrzewam, wyjaśniało, więc...

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Nie. To jest 2020 r.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Tak, odpowiedź jest z 14 grudnia, tak. My teraz wniosku nie kierowaliśmy, tylko wniosek był skierowany 10 listopada. My, komenda główna. A do nas pismo o pomoc prawną wpłynęło jeszcze wcześniej, ponieważ to też musi być analizowane.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Takie są procedury, tak.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

W żadnym wypadku. Bo, mówię, wydarzenia miały miejsce dnia 14 października, wniosek komendanta głównego jest z dnia 10 listopada, pani ma odpowiedź z dnia 14 grudnia. Więc tak, a...

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Tak na piśmie. Ale wcześniej toczyliśmy cały czas rozmowę w trakcie tego wszystkiego. Komendant obiecywał mi, że sprawdza, co robili jego policjanci, czy mieli broń.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Tak. Znaczy powiem tylko tak, że mam pewien wycinek, bo wiadomo, to są materiały dotyczące zawieszenia baneru. Generalnie jest ten art. 63a k.w. Jest, nikt go nie uchylił i niestety parę wniosków takich jeszcze będzie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Pani inspektor, mam tylko pytanie. Czy to może wpłynąć, czy pani uważa, że można byłoby odroczyć postępowanie, żeby pani mogła się z tym zapoznać?

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Musiałabym to skonsultować, ponieważ musiałabym się dopytać też, czy np. nasze biuro kontroli czy BSW… Nie wiem, ciężko mi powiedzieć, jak wyglądała sytuacja, bo podejrzewam, że… Nie wiem, pani pisała skargę czy składała zawiadomienie?

Poseł Magdalena Filiks (KO) – spoza składu Komisji:

Tak, tak.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

To trzeba byłoby wyjaśnić. Chociaż z drugiej strony, mówię, wniosek dotyczy art. 63a, czyli głównie powieszenia baneru.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale jest kilka zarzutów.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Jest cały kontekst, dlatego musielibyśmy to ewentualnie przeanalizować.

Głos z sali:

To wycofajcie te zarzuty.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Sama nie mogę tego zrobić.

Głos z sali:

To poproszę o przerwę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To w takim razie, jeżeli pani inspektor ma wątpliwości, odroczyłbym dalsze procedowanie tego wniosku do czasu zapoznania się przez komendę główną z tymi dokumentami, które wpłynęły później, już po wszczęciu przez was, najpierw w ramach pomocy, a potem już w ramach skierowania do pani marszałek tego wniosku. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to taki wniosek bym przyjął.

Czy pan przewodniczący Urbaniak jeszcze? To znaczy z formalnym wnioskiem, bo zamykamy w takim razie, jeżeli nie ma sprzeciwu.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, pan stawia sytuację tak, że to rozwiązanie musi być dokładnie takie, jakie pan przedstawił, bo inaczej to muszę się sprzeciwić. Nie, nie chcę się sprzeciwić. To właśnie jest jakby kontynuacja wniosku, który zgłosiłem.

Czy pani inspektor w czasie swojej pierwszej wypowiedzi powiedziała, że Policja jest w posiadaniu nagrania? Złożyłem wniosek, że w takiej sytuacji, po piśmie komendanta miejskiego ze Szczecina, po tym, co powiedziała nam pani poseł Filiks, konieczne jest obejrzenie tego nagrania. Nie mamy bowiem sytuacji takiej, jaką zazwyczaj mamy w Komisji Regulaminowej, że są pewne niuanse, światłocienie, czy to podlega immunitetowi, czy nie, czy było wykonywanie mandatu, czy nie było wykonywania mandatu, jak to powinniśmy ocenić. Chyba pierwszy raz mamy do czynienia z sytuacją, która nagle obróciła się o 180 stopni. W związku z tym, tak jak pan przewodniczący powiedział, konieczna jest przerwa, konieczne jest to, żeby rozpocząć kolejne posiedzenie i rozpatrywać tę sprawę od obejrzenia nagrań.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Panie przewodniczący, nie praktykowaliśmy nigdy dodatkowego postępowania dowodowego. Będę rekomendował odrzucenie takiego wniosku.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Ale pani inspektor się tym dowodem podparła.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Natomiast pani inspektor czy w ogóle komenda główna mają wolną rękę w zakresie tego, jakie postępowanie przeprowadzą. My przerywamy posiedzenie po to, żeby Policja mogła się zapoznać z nowymi...

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Nie, nie, nie. Panie przewodniczący, pani inspektor przyszła w imieniu komendanta głównego. Powiedziała, że należy uchylić pani poseł immunitet, bo jedno, drugie, trzecie, że ma nagrania, jak to wydarzenie się przedstawiło. Normalnie rzeczywiście Policji wierzymy, ale tu mamy do czynienia ze stwierdzeniem pani inspektor, że ma nagrania, które potwierdzają wersję komendy głównej. Mamy stwierdzenie teraz, sprzed momentu, że tak naprawdę komenda główna nie wie, co się tam działo, bo jednak nie widziała. W ogóle nic nie wie o sprawie korespondencji komendanta miejskiego z panią poseł.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie, panie przewodniczący, czy pan chce złożyć inny wniosek?

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Mamy wypowiedź pani poseł, mamy pismo pana komendanta miejskiego. Jeżeli nie podważamy dowodów, to nie zajmujemy sobie czasu tym, żeby oglądać jakieś filmy itd., bo to jest mało istotne. W tym przypadku mamy dwa bardzo rozbieżne obrazy. Jeżeli

komenda główna mówi: mamy dowód, mamy to nagrane, to bardzo proszę, karty na stół. Jak się mówi, że się ma karetę, to proszę to pokazać.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Dziękuję, że nie ma sprzeciwu. Wobec tego przyjmuję, że...

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Ale panie przewodniczący, wniosek jest szeroki. Przerwa i rozpoczynamy od nagrań tego zdarzenia.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie, nie. To znaczy jest przerwa, Policja ma czas, żeby zapoznać się z dodatkowymi materiałami, o których pani poseł dzisiaj np. powiedziała. Jeżeli Policja...

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Znaczy co, pan przewodniczący blokuje te dowody? Tak? Nie będziemy oglądać?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ale niech da pan skończyć przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie. Jeżeli po ponownym przedstawieniu Policja utrzyma ten wniosek lub go zmodyfikuje, będziemy się wtedy zastanawiali, czy będzie potrzebne jakieś dodatkowe postępowanie, czy nie. Bo być może Policja może albo wycofać wniosek, albo go skorygować. Przecież nie wiemy, co będzie. Na dzisiaj proponuję przerwę, żeby Policja mogła się zapoznać z tymi materiałami i jak tylko się zapozna, to będziemy wiedzieli, jak możemy dalej to procedować.

Dziękuję bardzo.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, zgłaszam wniosek formalny o przedstawienie tych dowodów, którymi podpiera się komenda główna.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze, w takim razie proszę o przygotowanie głosowania, żeby dopuścić te dowody w postaci nagrań na Komisji.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za wnioskiem o dopuszczenie dowodów? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Czy wszyscy posłowie oddali głos? Nie słyszę. Zamykam głosowanie. Proszę o wyświetlenie wyników.

Głosowało 15 posłów. Za – 7, przeciw – 8, nikt się nie wstrzymał.

Komisja nie będzie na tym etapie zapoznawała się z tymi wnioskami. W takim razie jest przerwa w obradach dotyczących tego punktu, żeby KGP mogła zapoznać się z ewentualnymi dodatkowymi dowodami, które nawet i tutaj zostały dzisiaj zgłoszone.

Wobec tego zamykam ten punkt.

Przechodzimy do kolejnego punktu. To jest sprawa wniosku komendanta głównego Policji z dnia 16 grudnia 2020 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie poseł Moniki Falej.

Proszę panią inspektor o przedstawienie wniosku.

Radca KGP Agnieszka Romańska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, komendant główny Policji w dniu 16 grudnia 2020 r. skierował wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pani poseł Moniki Walentyny Falej, której zarzuca się, że w dniu 7 listopada 2020 r. około godz. 11.30 w Iławie w Domu Handlowym „Feniks" na ul. Niepodległości 2, działając wspólnie i w porozumieniu z Martą Lempart oraz Dominiką Kasprowicz, umieściła plakaty w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym, tj. na drzwiach biura poselsko-senatorskiego partii PiS oraz na drzwiach biura poselskiego partii Konfederacja, bez zgody zarządzających tymi miejscami, to jest o czyn z art. 63a § 1 k.w.

Oczywiście pewnie chcieliby państwo znać kontekst, ale chyba nie ma wątpliwości, że było to związane z protestem kobiet. Na drzwiach poselskich, zarówno partii PiS, jak i Konfederacji, zostały umieszczone plakaty z symbolami tego strajku. Dokumentacja filmowa, zdjęcia nie pozostawiają wątpliwości, że m.in. pani poseł się tego dopuściła. A że jest to wykroczenie polegające na umieszczeniu w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym bez zgody zarządzającego tym miejscem plakatu, napisu czy innego ogłoszenia, można powiedzieć, że wykroczenie formalne. Nie było zgody, co zostało stwierdzone przez zarządzających tymi biurami, zarówno z jednej, jak i z drugiej partii – nie wyrażali oni zgody na umieszczanie takich napisów.

Tak jak powiedziałam, wykroczenie polega na umieszczeniu przy braku zgody zarządzającego miejscem, więc wątpliwości nie było, że pani poseł dopuściła się tego wykroczenia.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Monika Falej ustanowiła pełnomocnika, pana posła Andrzeja Szajnę. Proszę bardzo, panie pośle.

Głos z sali:

Szejnę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Szejna, przepraszam. Pan poseł Szejna. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Szejna (Lewica) – spoza składu Komisji:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wnoszę oczywiście o negatywne zaopiniowanie wniosku komendanta głównego Policji, o odrzucenie wniosku o uchylenie immunitetu pani Monice Falej.

Uzasadniam to m.in. zajściem sytuacji niemal tożsamej z *res iudicata*, czyli powagą rzeczy zasądzonej, brakiem szkodliwości społecznej czynu oraz faktem, że to działanie było wykonywaniem mandatu posła i jest chronione immunitetem na mocy art. 105 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Te tezy postaram się uzasadnić w swoim wystąpieniu.

Posłance Monice Falej zarzuca się, że w dniu 7 listopada 2020 r., działając wspólnie i w porozumieniu z paniami Martą Lempart i Dominiką Kasprowicz, umieściła plakaty na drzwiach biura poselsko-senatorskiego PiS oraz na drzwiach biura poselskiego partii Konfederacja, czym miała wypełnić znamiona czynu z art. 63a § 1 ustawy z dnia 20 maja 1971 r. k.w. Pragnę w tym miejscu zaznaczyć, że dotyczy to m.in. pana posła Zbigniewa Babalskiego i pana posła Leonarda Krasulskiego, którzy są członkami tej Komisji, do czego będę wracał podczas tego wystąpienia.

Pragnę Wysokiej Komisji przypomnieć, że jesień 2020 r. to okres, w którym trwał ogólnopolski strajk kobiet. Był to protest społeczny, który swoim zasięgiem objął obszar całego kraju, został rozpoczęty w Warszawie w dniu wydania wyroku, który usuwał jedną z przesłanek do dokonania legalnej aborcji. Działania podjęte w Iławie w dniu 7 listopada były ściśle związane z tym protestem. Brała w nich również udział Marta Lempart, liderka strajku kobiet. Plakaty, które zostały wówczas powieszone na drzwiach, co ważne, za pomocą zwykłej taśmy klejącej, zawierały logotyp strajku. Nie ma żadnych wątpliwości, że informacje na nich zamieszczone, symbole, znaki nie mogły wywołać ani zgorszenia publicznego, ani nie naruszały niczyich dóbr osobistych. Stanowiły one oczywiście realizację art. 54 Konstytucji RP, stanowiącemu: „Każdemu zapewnia się wolność wyrażenia swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji".

Odwołując się do doktryny orzecznictwa, chciałbym Wysokiej Komisji zwrócić uwagę, że wykroczenie jest czynem społecznie szkodliwym. Nie ma wątpliwości, że formułowane hasło nie było ani obelżywe, ani wulgarne, a pani posłanka Monika Falej protestując, nie naruszała niczyjej godności, nie obrażała żadnej osoby, nie działała na swoją korzyść czy dla zysków własnego czy innej osoby. Jej motywacja była pozytywna. Pani posłanka Monika Falej działała z intencją dbałości o los osób pokrzywdzonych wyrokiem TK oraz zagrożonych jego szkodliwymi skutkami. Taka postawa i zachowanie nie cechują się

w ogóle społeczną szkodliwością. Jak natomiast wynika z treści art. 1 § 1 k.w., odpowiedzialności za wykroczenie podlega tylko ten, kto popełnia czyn społecznie szkodliwy, zabroniony przez ustawę w czasie jego popełnienia pod groźbą kary. Ostatecznie należało zatem dojść do przekonania, że zachowanie opisane we wniosku o ukaranie nie stanowi wykroczenia.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jak już ustaliliśmy, że nie mamy do czynienia z wykroczeniem, to przejdę do drugiej bardzo ważnej sprawy, która, jeżeli te argumenty do państwa nie przemówiły… A mianowicie, że mamy do czynienia właściwie z sytuacją tożsamą z powagą rzeczy zasądzonej. Dziwię się, że komendant główny Policji wobec pani posłanki Moniki Falej tego wniosku nie wycofał, bo to byłoby logiczne. Dlaczego? Dlatego, że przecież we wniosku jest bardzo jasno napisane, wyrażone: „działając wspólnie i w porozumieniu z paniami Martą Lempart i Dominiką Kasprowicz”.

Policja czy…Komendant główny złożył wniosek o ukaranie pani Dominiki Kasprowicz. Dnia 12 kwietnia 2022 r. Sąd Rejonowy w Iławie II Wydział Karny, w składzie: przewodniczący sędzia Sylwester Skowyra, protokolant starszy sekretarz sądowy Marlena Piotrowska – tam było więcej zarzutów poza zarzutem stawianym pani posłance Monice Falej z art. 63a § 1 – w pkt 5 swojego orzeczenia w odniesieniu do zarzutu stawianego przez Policję stwierdził… Zarzut był identyczny do zarzutu stawianego pani Monice Falej, przecież była współsprawcą. Stwierdził, że w dniu 7 listopada 2020 r. koło godz. 11.30 w Iławie na ul. Niepodległości 2 w Domu Handlowym „Feniks”, co słyszeliśmy przed chwilą, wspólnie i w porozumieniu z Moniką Falej oraz Martą Lempart, umieściła plakaty w miejscu do tego niewyznaczonym, tj. na drzwiach biura poselsko-senatorskiego partii PiS oraz na drzwiach biura poselskiego partii Konfederacja, bez zgody zarządzających tymi miejscami, tj. za wykroczenie z art. 63a § 1 k.w. Sąd obwinioną Dominikę Kasprowicz uniewinnia od wszystkich zarzucanych jej czynów. To po co jest jeszcze ten wniosek, jeżeli chodzi o panią posłankę Monikę Falej? To przecież nie ma sensu. Szanowni państwo, to jest po prostu nielogiczne.

Kolejna sprawa i ta sprawa powinna chyba zdecydować. Szanowni państwo, wniosek należałoby zaopiniować negatywnie, ponieważ on jest bezpodstawny i w ogóle nielogiczny. Jeżeli doszłoby do kolejnego procesu, w tym wypadku jeszcze skutecznie chronionej immunitetem pani posłanki Moniki Falej, państwo narażacie Skarb Państwa na kolejne koszty procesu, w którym będzie kolejna osoba uniewinniona. Jest to ta sama sprawa, dotycząca tego samego czynu, ponieważ to współsprawczynie domniemane przez Policję.

W związku z tym wnoszę, jak na wstępie, o oddalenie, odrzucenie tego wniosku, o negatywne zaopiniowanie wniosku komendanta głównego Policji. Zwracając się do panów posłów, do szanownych panów posłów pana Zbigniewa Babalskiego i pana szanownego posła Leonarda Krasulskiego, proszę, abyśmy zastosowali znaną już od czasów rzymskich zasadę *nemo iudex in causa sua* (nikt nie będzie sędzią we własnej sprawie). Gdybyście wzięli udział w tym głosowaniu, bylibyście sędziami we własnej sprawie, to podważałoby obiektywną decyzję tej Komisji w sprawie pani Moniki Falej.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Poseł Monika Falej (Lewica) – spoza składu Komisji:

Nie mogę?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Jeżeli pani poseł na tym etapie… Czy później, już po ewentualnych pytaniach? Mogą być pytania.

Poseł Monika Falej (Lewica) – spoza składu Komisji:

Proponuję teraz.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę bardzo. Pani poseł Monika Falej.

Poseł Monika Falej (Lewica) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałam się odnieść do sprawy, która mnie dotyczy.

Chciałam zaznaczyć, że art. 63a został wprowadzony do k.w. sześć dni po zniesieniu stanu wojennego. Celem regulacji była penalizacja protestów przeciwko władzy, a zatem chodziło głównie o walkę polityczną i zwalczanie opozycji. Dla odmiany dziś *ratio legis* przepisu ogranicza się do ochrony prawa własności porządku publicznego, rozumianego jako estetyka miejsca publicznego, i nie powinien służyć absolutnie do ścigania osób, które wyrażają określone poglądy dotyczące spraw publicznych.

Szanowna Komisjo, wydarzenie, które procedujemy, miało miejsce po wyroku trybunału pani Przyłębskiej ponad dwa lata temu, kiedy to właśnie wydano wyrok na kobiety w Polsce. Oburzenie było niesamowite. Dnia 7 listopada 2020 r., kiedy pojawiłyśmy się z panią Martą Lempart u pani Dominiki Kasprowicz w Iławie, ta sytuacja była akcją wsparcia właśnie dla tej koleżanki, dla tej aktywistki z Iławy. Policja nękała ją bowiem za każdym razem, kiedy protestowała, kiedy wyrażała swoją opinię na temat wyroku, na temat swoich praw, na temat praw jej córek, dzieci. To ją właśnie cały czas legitymowano, mimo tego że w protestach uczestniczyło wiele osób. Jeżdżono za nią, wzywano ją do wyjaśnień – tylko ją albo głównie ją.

Akcja miała więc na celu wsparcie chociażby Dominiki Kasprowicz. Mówię jasno, że nie przyznaję się do winy. Akcja stanowiła uprawniony protest przeciwko targetowaniu i represjonowaniu konkretnych aktywistycznych osób. Tak jak powiedziałam, w tym przypadku, w Iławie, Dominiki Kasprowicz. Samo nagranie podane przez oskarżycieli jako dowód pokazuje, że miałyśmy rację. Policja w Iławie nękała, próbując zniechęcić, zastraszyć osoby protestujące. W tym dniu wylegitymowano tylko na początku panią Dominikę Kasprowicz. Ja dopiero pokazałam legitymację, mówiłam: dlaczego państwo mnie nie spisujecie? Dopiero wówczas policja zareagowała.

Chciałam zaznaczyć, że panii Marty Lempart nikt nie wylegitymował, mimo tego że prosiła o to. Na nagraniach państwo pewnie to macie. Myślę, że niestety Policja w tym momencie działała na zlecenie, czyli któryś z dowódców powiedział, że mają akurat legitymować panią Dominikę, tak się też działo. Dopiero po moich usilnych prośbach, żeby Policja mnie uprzejmie wylegitymowała, zrobiła to.

Pragnę podkreślić, że to nie były żadne komercyjne plakaty ani reklamy. Zamieszczenie ich nie spowodowało żadnych strat ani szkód. Ta czynność po prostu nie wyczerpuje przesłanek wykroczenia w zestawieniu z treścią, która akurat tam widniała. Trzeba powiedzieć jasno, że to był protest polityczny. Na tych plakatach była informacja dla panów posłów, m.in. dla panów z partii Konfederacja, jakich praw oczekujemy, jakie prawa mamy w Polsce. Mam nadzieję, że z tego skorzystali i będą z tego korzystać, żeby wiedzieli, czego Polki i Polacy od nich oczekują. Naklejanie było właśnie w ramach protestu, a nie jakiegokolwiek niszczenia mienia. Próbuje mi się odebrać immunitet za zaangażowanie i za reprezentowanie interesu społecznego.

Przypomnę, że zarzucany mi czyn nie wynika z jakichkolwiek pobudek związanych z prywatnymi korzyściami. Walka o prawa obywatelek i obywateli, sprzeciw wobec dyskryminacji to jedne z podstawowych obowiązków, jakie wzięłam na siebie, przyjmując mandat poselski. Immunitet, który towarzyszy temu mandatowi, przyznawany jest właśnie po to, aby obowiązek ten wykonywać bez ryzyka zastraszania pociąganiem do odpowiedzialności prawnej. Dziś próbuje się mi go odebrać, by mnie zastraszyć, bym nie stawała w obronie tych, których przestało chronić prawo.

Bez względu na wynik dzisiejszego głosowania nie zaprzestanę powierzonego mi obowiązku. Chciałabym, żeby to jasno wybrzmiało. Pragnę jednak, by i państwo uznali tę powinność wobec obywatelek i obywateli za jedną z najważniejszych misji powierzonych nam wraz z przyjętym przez nas mandatem poselskim. Deklaruję to tutaj, jakkolwiek państwo postanowicie.

Chciałabym powiedzieć na koniec jeszcze jedną rzecz. Mamy w Polsce dwie rzeczywistości. Z jednej strony komendant Policji w Iławie umarza sprawę dotyczącą naruszenia immunitetu poselskiego i pozwala łobuzowi, chuliganowi wyzywać, szarpać posłankę, nękać dziewczynki i bić je na protestach – umarza to. Z drugiej strony próbuje i składa

wniosek o ukaranie posłanki za obronę praw obywatelskich. Daje przyzwolenie temu łobuzowi na takie działania, żeby bić nieletnie dziewczyny, które broniły swoich praw i wyrażały swoje opinie, swoje zdanie na temat tego, jakie prawa im przynależą.

Chciałabym tu i teraz jasno powiedzieć, panie komendancie, szanowna Komisjo, ja się nie boję i będę robić swoje, czy wam się to podoba, czy też nie, czy mi dzisiaj odbierzecie ten immunitet, czy też nie. Jasno to deklaruję.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Po kolei, najpierw pan przewodniczący Babalski, potem pan poseł Dolata i następni posłowie. Dobrze, pani poseł przewodnicząca Kotula. Pan poseł Rutka również.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani posłanko, jeśli się pani nie boi, to wystarczy po prostu złożyć oświadczenie, że pani się zrzeka immunitetu i temat jest praktycznie rzecz biorąc zamknięty. Najprostsza droga, żeby po prostu tak postąpić. Ale sądzę, że pani tego nie zrobi.

Chcę pani i państwu powiedzieć, że tu nie chodzi o posła Babalskiego i posła Krasulskiego. Nie jestem adwokatem pana posła Krasulskiego, ale mamy wspólne biura w 8 powiatach w okręgu 34. Dlaczego mówię, że tu nie chodzi o nas? Bo mamy, musimy mieć grubą skórę i tyle. Tylko że to była godzina, szanowna pani poseł, 11.30.

Poseł Monika Falej (Lewica) – spoza składu Komisji:

Nikogo tam nie było.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Pracownicy dzwonią przestraszeni, dzwonią do mnie, jako do człowieka, który tam pracuje na dyżurach, poseł Krasulski też. Niech pani wytrzyma chwilę, bardzo panią proszę. Tam pracują ludzie, oni się po prostu boją, bo nie wiedzą... Dziwne, szanowna opozycjo, że oni się boją? Dziwne.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę nie przeszkadzać. Każdy może się wypowiedzieć, jeżeli się zgłosi.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Kobiety też tam pracują. Proszą o reakcję, mówię: macie zamknąć te biura i macie wyjść z tych biur, bo być może będzie agresja. Powtarzam, tu nie chodzi o posła Babalskiego i posła Krasulskiego. Chodzi o pracowników, którzy tam są, wykonują swoje obowiązki zgodnie z umową, jaką podpisali poseł Krasulski, poseł Babalski, pani senator Orzechowska, bo to też jest nasze wspólne biuro. Prowadzimy to w trójkę, dołączył teraz czwarty poseł, wszyscy tam pracujemy i mamy tam pracowników.

Pani poseł Monika Falej mówi, że działa zgodnie z prawem. Pani jako prawnik doskonale wie, że działała pani bezprawnie, ponieważ bez zgody właściciela czy też najemcy, który opłaca dany lokal, nie ma pani prawa. Pani to wie jako posłanka, chociażby wieszając gdziekolwiek plakaty w czasie kampanii. Bez zgody właściciela ani na płocie, ani na drzwiach nie ma pani prawa tego zrobić. Czy to jest kampania czy nie, trzeba po prostu zapytać.

Jeśli chcecie państwo, to mogę zacytować pewne rzeczy i pewne wypowiedzi, które dotyczą tamtych zdarzeń, które miały miejsce. Pani mówi, że ta osoba była nękana? Przecież poszliście pod kościół, chcieliście zaatakować kościół, księża i ludzie bronili dojścia do kościoła. Przecież to są fakty, to jest opisane. Śmieszne, prawda?

Poseł Monika Falej (Lewica) – spoza składu Komisji:

Nieprawdziwe.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę państwa, każdy…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

W czarnych sukienkach ci ludzie chodzą, też śmieszne. To też jest śmieszne? Nie wiem, czy to jest fotomontaż, czy nie. To zdjęcie z tym symbolem, który tam jest – takiego

symbolu używała i używa do dziś „Solidarność". Tu jest napisane coś innego. szanowni państwo.

Teraz powiem państwu o trzynastu punktach, które były powieszone na drzwiach, mam zdjęcia. Chcecie państwo? Proszę bardzo, mogę pokazać, ale nie chcę przedłużać. Spokojnie, panie pośle, pan mówił, nikt panu nie przerywał. Punkt ósmy z trzynastu, które zostały powieszone na drzwiach: „Stop faszyzacji życia publicznego". To znaczy, że ja i moi pracownicy w tym biurze uprawiamy faszyzację życia publicznego. To było napisane jako punkt ósmy.

Państwo się dziwicie, że pracownicy się bali, bo nie wiedzieli, jak mają postąpić w biały dzień. A dlaczego w biały dzień? Po prostu wtedy jest dostęp do biura, to jest fakt bezsporny. Ale jak daleko ma być to posunięte? Czy nasze postępowanie, mówię w liczbie mnogiej, przecież nie wszyscy tak postępują… Czy nasze postępowanie, takie jak pani poseł Moniki Falej, nie pokazuje pewnej swobody? Róbcie, jak uważacie – przecież my w tym uczestniczymy jako osoby publiczne. Mało mieliśmy tragedii do tej pory w niektórych biurach?

Do mnie wtargnął człowiek, kopał w drzwi, oczywiście było zgłoszenie na policję. Wtargnął, kopał drzwi, uszkodził, powiedzmy, ściany na korytarzu. Czy to nie jest jakieś przyzwolenie? O ile pani poseł Monika Falej tylko taśmą przykleiła i postawiła kartonik z napisem – nie będę cytował, co tam było napisane – to inni mogą sobie pomyśleć, że jeśli wolno tak, to może i można mocniej. Kobieta siedzi w biurze, słyszy krzyk na korytarzu i kopanie w drzwi, nie była zamknięta na klucz. Było to dużo później po tym zdarzeniu, które miało miejsce w listopadzie 2020 r.

Pani poseł, ja się nie godzę na takie postępowanie. Na koniec pani powiem tak: jeśli pani nie szanuje nas, posłów z opozycji, parlamentarzystów z opozycji, może pani to robić. Jednak niech pani uszanuje instytucje, jaką jest mandat poselski, równy, taki sam ma pani, ja i wszyscy posłowie, którzy tu siedzą. Mnie pani nie musi szanować, mnie pani nie zastraszy, ale pani nie szanuje instytucji. Pani nie szanuje wyborców, którzy tak zagłosowali w 2019 r., jak zagłosowali. Po prostu nie godzę się na to.

Pani doskonale wie, że ani nie dzwoniłem, ani nie zgłaszałem tego. Nie zgłaszałem, bo powiedziałem, że muszę być odporny na tego typu działania. W Ostródzie tego nie zrobiłem, zrobiła to Policja, zrobiła to Policja w Iławie. Jeśli pani apeluje i deklaruje, że chce pani dalej tak postępować, to jest mi smutno i przykro. Ja miałbym jakąś refleksję, nie w stosunku do posłów, którzy są tam na dyżurach, tylko w stosunku do tych pracowników, bo oni też mają rodziny, oni się po prostu potwornie bali, gdyż nie wiedzieli, co z tego dalej...

Panie pośle Szczerba, bardzo proszę, bo pan mnie rozprasza, niech pan nie przeszkadza.

Musiałem na jakiś czas zamknąć to biuro, bo nie wiedzieliśmy, jak się dalej państwo zachowacie. „Z Warszawy jedzie pani L.M., czekamy pod biurem posła", „Robimy zbiórkę", „Czekamy w Ostródzie", „Zaczynamy od Ostródy" – takie teksty widnieją na pani Facebooku. Czy to nie jest nawoływanie do tego, żeby nie tyle spokojnie przyjechać, jak to pani mówi, nakleić kartkę na drzwiach i pojechać? Nie, trzeba było jeszcze z tego zrobić happening. W Ostródzie, jak pani wie, co prawda szoku nie było. Iława, owszem, zmobilizowała się. W Ostródzie pod biurem szoku nie było, pewnie była pani rozczarowana.

Będę kończył. Jeżeli chodzi o Policję, po tym incydencie sama powiedziała, doradziła, żeby na kilka dni zamknąć biuro dla bezpieczeństwa osób, które tam pracują. Jakby to biuro jeszcze było w jednym budynku odizolowane, niestety tak nie jest. Tam są różnego rodzaju instytucje. Państwo robicie takie rzeczy, publiczne, że tak powiem, teatr wręcz, który spowodował ogromny stres pracowników.

Kończąc, powiem, że atak na Policję, który został tu dziś przeprowadzony… W Ostródzie dnia 6 listopada, centrum miasta, jeden wielki krzyk: „sp...", dalej nie powiem, „wyp...", dalej nie powiem. Policja stoi cierpliwie, niewzruszona, bo musi zabezpieczyć legalnie zgłoszone zgromadzenie, zostali nawet opluci. Niektórzy z państwa macie jakieś ogromne pretensje i żale do Policji. Jak im się pluje w twarz, a oni muszą po prostu mówić, że deszcz pada, bo tak się muszą zachować i tak się w Ostródzie zachowali. Nie

dali się sprowokować w żaden sposób, a prowokacja była potworna. To w kontekście tej dyskusji, która się odbyła, i ataku na Policję.

Tyle. Jeśli będzie trzeba, panie przewodniczący, to zapewne będę musiał się jeszcze odnieść do wypowiedzi pani Falej.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Najpierw inni posłowie. Pan poseł Dolata, pani przewodnicząca Kotula, pan poseł Rutka. Jak wyczerpiemy członków Komisji, to wtedy poza Komisją, raczej poza tymi członkami… Poseł Urbaniak również.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Można?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Pan poseł Szejna zauważył, że w tablecie otworzyłem stronę sejmową i chciałem po prostu sprawdzić, jakie ma wykształcenie. Dlaczego? Dlatego, że przyjął przeciwną linię obrony. Głównym elementem tej obrony, czy filarem tej obrony, uczynił rzymską zasadę *res iudicata* – powaga rzeczy osądzonych.

Panie pośle, jest pan prawnikiem, to pan powinien wiedzieć, że ta sprawa nie jest osądzona. Jak pan z tego uczynił filar swojej linii obrony, to cały gmach niestety runął, ponieważ ta sprawa dopiero ma być osądzona. To, że ktoś kto wspólnie z panią poseł brał udział w tych zdarzeniach, zapadł jakiś wyrok, nie wiem czy prawomocny, czy nieprawomocny, to nie ma żadnego znaczenia dla sprawy. Ocenia się indywidualną winę, więc nikt nie ocenił indywidualnej winy bądź niewinności pani poseł, to dopiero ma nastąpić. A będzie mogło nastąpić, jeśli immunitet zostanie uchylony. Jak nie zostanie uchylony, to będziemy czekać, nie wiadomo jak długo. To jest pierwszy element pana wystąpienia, który poległ na całej linii.

Kolejny element dotyczył tego, że ten czyn był elementem wykonywania mandatu poselskiego. Aż sobie zapisałem, bo powiem szczerze, że nie ma nic bardziej bulwersującego niż takie stwierdzenie. Bo jeśli miałbym to rozumieć jako pewną wytyczną do swojego działania, to proszę państwa, nie zgadzam się z panią poseł Moniką Falej. Co ja robię? Po prostu szukam, gdzie pani poseł sobie mieszka, przygotowuję odpowiednią ilość różnego rodzaju materiałów, w których wyrażę swoje niezadowolenie z jej poglądów, i będę przymocowywał je w sposób mniej lub bardziej trwały, np. do jej domu czy samochodu.

Przepraszam, do czego byśmy doprowadzili? Wy tak działaliście. Trzy razy musiałem zmieniać tablicę informującą o miejscu, gdzie jest moje biuro poselskie, ponieważ tacy ludzie jak wy przychodzili i przyklejali, uderzali, łamali tę tablicę, czyli krótko mówiąc, niszczyli cudze mienie. Pani przyklejając, mówi, że tylko taśmą klejącą, ale być może usuwanie tego materiału spowodowało uszkodzenie, bo bardzo często tak jest, że chociażby warstwa farby jest uszkodzona. Czyli to już nie jest takie sobie po prostu manifestowanie, tylko po prostu uszkadzanie – pomijam to, że nie wolno tego robić.

Jednak dopuszczaliście się uszkadzania cudzego mienia. Robił to poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Jeszcze inny poseł, który jest pełnomocnikiem pani poseł Falej, mówi, że to jest element wykonywania mandatu poselskiego. Szanowni państwo, do czego... Czy wy rozumiecie, gdyby logicznie wnioskować, do czego byście doprowadzili, gdyby to się stało rzeczywiście elementem wypełniania mandatu poselskiego i sposobem na prowadzenie debaty publicznej?

Dobrze, że pan poseł Babalski pokazał materiał ikonograficzny. Ten wulgarny napis napisany solidarycą, co jest wyjątkowe podłe… To jest po prostu coś, co zbrukało, i to wielokrotnie, nie tylko akurat w tym miejscu. Wielokrotnie właśnie solidaryca była wykorzystywana do tego, żeby najbardziej wulgarne teksty właśnie w ten sposób pro-

mować i podkreślać. To wy uderzacie w istotę polskości, walkę Polaków o niepodległość, walkę z systemem sowieckim. Zbrukaliście to. Pani ma czelność jeszcze tego bronić?

Na końcu pani powiedziała, że nie zaprzestanie prowadzenia takiej działalności. Myślę, że jeśli coś dobrego ma wyjść z tego posiedzenia naszej Komisji, to może warto pomyśleć o tym, żeby była jakaś refleksja na temat własnego postępowania. Dobrze byłoby, żeby pani poseł i inni posłowie się zastanowili, czy chcieliby, żeby w ten sposób prowadzić debatę publiczną. Za chwilę, jak będzie jakiś program w telewizji i państwo posłowie wystąpicie i będzie pytanie o agresję w życiu publicznym, to będziecie wyrywać włosy z głowy, będziecie mówili: tragedia, skandal, nie można dopuszczać do tego.

Sami dzisiaj tutaj, na tym posiedzeniu, powiedzieliście: tak, tak ma to wyglądać w odniesieniu do posłów koalicji rządzącej. Przepraszam, czy nie sądzicie, że odpowiedź może być podobna? Do czego by to doprowadziło, gdybyśmy odpowiadali w sposób adekwatny do tego, co wy robiliście? Gdybyśmy my i nasi wyborcy wyszli wtedy na ulicę i tych osiem gwiazdek zmienili w jakąś inną liczbę gwiazdek, gdybyśmy używali tych wulgaryzmów w stosunku do was, czy to nie doprowadziłoby do rozlewu krwi? Gdybyśmy się nie powściągnęli… Nasi wyborcy bardzo często pytali: czemu wy w ten sposób tolerujecie to zdziczenie? Bardzo wielu posłów opozycji tej totalnej opozycji właśnie...

Głos z sali:

Dobra, trochę luzu.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Daj mu mówić, niech się ośmiesza.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ośmieszyć? To pani się zaraz będzie ośmieszać. Tak, poczekamy na to.

Bardzo wielu posłów totalnej opozycji nie widziało nic zdrożnego w tym, żeby używać najgorszych wulgaryzmów publicznie. To jest więc po prostu coś niesamowitego.

Teraz à propos jeszcze tego postulatu, który pan poseł Szejna zgłosił – wykluczenia pana posła Leonarda Krasulskiego i Zbigniewa Babalskiego. Przepraszam, a dlaczego nie wykluczyć Zbigniewa Dolaty, Krzysztofa Sobolewskiego czy przewodniczącego? Przecież my też jesteśmy z Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Andrzej Szejna (Lewica) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, pan chyba nie słuchał. Naprawdę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Słuchałem pana i wtedy milczałem. A pan jakoś tak nie potrafi utrzymać nerwów na wodzy. Krótko mówiąc, jest to postulat...

To jest pana zdanie. Wie pan, pan się mylił w...

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze, ale proszę do rzeczy już, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale trudno, panie przewodniczący, jak dwa metry ode mnie siedzi pan poseł i non stop przerywa.

Dlatego mylił się pan już w rozumieniu tej rzymskiej paremii *res iudicata*, pan się myli w ogóle na całej linii. W tej sprawie jest pan po prostu zupełnie zagubiony.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze, bardzo proszę konkludować już, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Już kończę, ostatnie zdanie. Wyłączenie pana przewodniczącego Babalskiego i pana posła Krasulskiego z oceny tego, co się wydarzyło, jest absurdalne. Bo w tym momencie należy wyłączyć wszystkich posłów Prawa i Sprawiedliwości. Absurdalny postulat, absolutnie nie do spełnienia.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Kotula. Pan poseł Szejna jeszcze dostanie głos.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Może od razu przejdę do rzeczy w takim razie. Pan poseł Dolata, ale też inni posłowie bardzo dużo mówią o tym oburzaniu się na to jedne przekleństwo, które faktycznie w jakiś sposób stało się hasłem protestów w 2022 r.

Przejdę do meritum. Przyglądam się prawu aborcyjnemu w Polsce od 1998 r., właściwie od 1997 r., od pierwszego wyroku TK zaostrzającego prawo. Proszę państwa, nazwiska posłów Prawa i Sprawiedliwości, nazwiska posłów Konfederacji, nazwiska posłów Solidarnej Polski znajdują się na wniosku, który był skierowany do TK, o to, żeby uznać za niekonstytucyjną jedną z przesłanek, dramatyczną przesłankę, przesłankę embriopatologiczną. Powoduje to, że jako jedyne średnie państwo w całej Europie mamy dzisiaj w Polsce całkowity zakaz aborcji.

Za chwilę w statystykach… To jest prawda, panie pośle, bo znam ten temat z praktyki, a nie z teorii. Zgłaszają się do nas kobiety. Jako posłanki Lewicy, ale na pewno też posłanki Koalicji Obywatelskiej, po wyroku TK odebrałyśmy setki, tysiące dramatycznych telefonów pacjentek, które były po prostu przerażone. Wszystkie nasze czynności, nasze zaangażowanie – to wynikało z troski o kobiety. Pan poseł Dolata… Pan poseł mówił o tym, że ma w tym miejscu biuro, że tam były jakieś przerażone kobiety. Panie pośle, dziewięć milionów kobiet w wieku reprodukcyjnym było...

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Jakieś? Jakieś?

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Pana pracownice, ja to rozumiem. Mogły być...

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Proszę o szacunek, jak pani mówi o tych paniach, to i o moich pracownicach. Też z szacunkiem, nie „jakieś", to są też kobiety.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Dobrze. Dobrze, pana pracownice były przerażone. Dziewięć milionów kobiet w Polsce w wieku reprodukcyjnym było przerażonych po wyroku TK. Okazuję się, że miały rację. Dwa lata później...

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Policzyła pani?

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Tak, tak. Panie pośle tak, zajmuję się tym, jestem w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. A pan nie wie? To znaczy państwo się wtrącają kobietom w życie prywatne, prezes chodzi i opowiada jakieś dyrdymały o alkoholu i rodzeniu dzieci, ale nie wiecie nawet, ile jest kobiet w wieku reprodukcyjnym. To jest straszne, to pokazuje, że wy po prostu nie wiecie, co mówicie. Przecież pan się obnażył w tej chwili.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Pani poseł, proszę odnieść się do wniosku.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Czy ktoś w Prawie i Sprawiedliwości wie? Do rzeczy.

Dwa lata po wyroku TK umarła pani Iza z Pszczyny, o której wiemy na pewno, że lekarze nie reagowali ze względu na wyrok TK. Wysyłała SMS-y, potwierdza to jej rodzina, proszę przeczytać, proszę posłuchać tych wywiadów.

Pani Agnieszka z Częstochowy, której rodziną zajmują się dzisiaj dziewczyny ze strajku kobiet, pomagają wychowywać te dzieci, wspomagają je finansowo, bo państwo zostawiło tę rodzinę na pastwę losu, tak samo jak rodzinę pani Izabeli z Pszczyny.

Pani Dominika z Niska, pani Justyna z Wodzisławia Śląskiego. Tych imion jest naprawdę bardzo dużo. To nie jest tak, że to były jakieś jednostkowe imiona.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pani poseł, proszę się odnieść do zarzutu Policji.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Możliwe, że panowie tego nie wiedzą, bo nie wiedzą panowie, ile jest kobiet w wieku reprodukcyjnym. Ale gwarantuję państwu, że zgotowaliście kobietom w Polsce piekło. To nie jest tak, że aborcja zniknęła jak za dotknięciem jakiejś magicznej różdżki. To jest najbardziej zabawne, najbardziej hipokrytyczne, co od was słyszę, że aborcji nie ma. Ona jest, ona się dzieje za granicą. Dzisiaj kobieta w Polsce wchodzi...

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pani poseł, jeszcze raz proszę. Proszę się odnieść do zarzutu Policji.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Nie, podpisali się państwo pod wnioskiem do TK, pana oburza...

To jest bardzo w związku z tą sprawą.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie jest.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Dziękuję posłance Monice Falej, że była, że solidaryzowała się z kobietami, które protestowały w małych miejscowościach. Te kobiety też potrzebują dostępu do ginekologa, dostępu do legalnej, bezpiecznej, darmowej aborcji. Potrzebują, bo one się dzisiaj boją zajść w ciąże. Wiedzą, że mogą umrzeć w szpitalu, za waszym przyzwoleniem, ze względu na wasz polityczny wyrok.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pani poseł, dziękuję bardzo. Nie odnosi się pani do wniosku.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Dziękuję posłance Monice Falej, że była, że wspierała osoby protestujące i wspieram ją w tym. Będziemy zawsze tak robić, do końca naszych dni będziemy twardo stały za kobietami, które zostały poszkodowane politycznym wyrokiem TK Julii Przyłębskiej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Rutka. Proszę do rzeczy, proszę się odnieść do wniosku Policji.

Poseł Marek Rutka (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zna mnie pan, nie będę długo mówił, nie popadam też w samozachwyt, jak niektórzy.

Muszę powiedzieć, że posiedzenie Komisji trwa 2,5 godziny i jestem dalece zniesmaczony tym, co się na nim odbywa. Komisja zajmuje się ogólnie wieszaniem, wieszaniem baneru, wieszaniem plakatów. Dwie i pół godziny… Naprawdę w naszym kraju jest cała masa ważniejszych problemów niż to, czym my się tutaj zajmujemy.

Dotarłem do wyników badań. Nie zabierałem głosu przy temacie pani poseł Filiks. Badanie wykonane w dniach 10–12 lutego 2021 r. „Czy po reakcjach Policji na demonstracje strajku kobiet twoje zaufanie do Policji wzrosło czy spadło"? W grupie wiekowej 18–29 lat 74% respondentów odpowiedziało: „zaufanie do Policji spadło". W grupie wiekowej 50–59 lat było to 61%.

To jest odpowiedź. Niestety z przykrością muszę stwierdzić, iż Policja w dużej mierze jest wykorzystywana do celów politycznych. Oczywiście dziękuję wszystkim policjantom, którzy codziennie narażają swoje życie i zdrowie, aby łapać prawdziwych przestępców, ale mieliśmy dzisiaj sytuację, kiedy do posłanki celuję się z ostrej broni. Teraz mamy sytuację, że taśma klejąca stała się jakimś narzędziem czy symbolem nienawiści, jak do niedawna biała róża na protestach. Do czego doprowadziliśmy? Do jakiegoś totalnego

absurdu. Obywatele, którzy przysłuchują się posiedzeniu Komisji, myślę, że są naprawdę głęboko zażenowani, czym my się zajmujemy i czemu poświęcamy czas.

Muszę powiedzieć, że z żadną reakcją nie spotyka się sytuacja, w której poseł Konfederacji – nie będę wymieniał jego nazwiska, każdy wie – na posiedzeniu Sejmu mówi do ministra zdrowia: „będziesz pan wisiał". A my zajmujemy się jakimiś, za przeproszeniem, durnymi plakatami. To naprawdę jest coś dalece żenującego. Cały aparat państwa: Policja, prokuratura będzie ścigać teraz za wywieszenie plakatu takiego czy innego, natomiast za groźby karalne do konstytucyjnego ministra nic się nie dzieje.

Pan poseł Babalski apelował o rozsądek, też apeluję o rozsądek. Ja na tej sali tego rozsądku dzisiaj nie widzę.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Urbaniak.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, instytucja immunitetu została stworzona po to, żeby dać możliwość swobodnego wykonywania funkcji. To immunitet parlamentarny służy do tego, żeby swobodnie wykonywać mandat poselski lub senatorski, czyli w praktyce chodzi o to, żeby nie utrudniać posłowi lub senatorowi wykonywania mandatu, żeby mu nie uprzykrzać życia, mówiąc tak po ludzku.

Pan poseł Szejna rzeczywiście zauważył najważniejszą rzecz, jaka jest w tej sprawie. Postawiono dokładnie te same zarzuty innym osobom – nie analogiczne, a te same zarzuty. Od momentu, kiedy komenda główna wystąpiła z wnioskiem przed ponad dwoma laty, dzisiaj mamy już wyroki w tych pozostałych sprawach, czyli w sprawach osób, które nie były objęte immunitetem. Podtrzymania takiego wniosku nie można więc czytać inaczej jak próby utrudniania wykonywania mandatu poselskiego. Już raz mieliśmy z tym do czynienia, nie tak dawno, na tej Komisji.

Panie przewodniczący, szanujmy się, jeżeli są dokładnie te same zarzuty, nie analogiczne, nie w innym miejscu, nie podobne czyny, tylko te same czyny, te same zarzuty i mamy już wyroki, to znaczy, że podtrzymanie tego w stosunku do pani poseł jest tylko utrudnianiem jej życia, utrudnianiem jej wykonywania mandatu. Zamiast zajmować się projektami ustaw, zamiast być na posiedzeniach komisji, pani poseł będzie latać po salach sądowych, taka będzie praktyka.

Zatem naprawdę tutaj mało ważne jest meritum, mało ważne jest to, czy to była taśma klejąca, czy to nie była taśma klejąca i kto jakie ma na ten temat poglądy. My dzisiaj, w listopadzie, wiemy jedno: w takich samych sprawach były wyroki uniewinniające, więc podtrzymanie przez komendanta głównego tego wniosku jest niczym innym jak próbą utrudniania wykonywania mandatu przez panią poseł.

Dziękuję bardzo. Jeszcze jedna uwaga. Chciałem zwrócić uwagę, myślę, że to jest ważne, a w szczególności dla Komisji Regulaminowej. Nie ma biur poselskich i nie ma biur senatorskich PiS0u, Platformy, Lewicy, są biura poselskie i biura senatorskie konkretnych osób. Myślę, że to powinno być przestrzegane i mam taką prośbę, żeby KGP też to zauważyła. Nie ma biur poselskich partii, są biura poselskie konkretnych osób.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

To jest oczywiste.

Ze strony członków Komisji nie ma więcej. Pan poseł Szczerba, proszę bardzo. Potem udzielę głosu jeszcze pełnomocnikowi.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję panu wiceprzewodniczącemu Urbaniakowi, bo od tego chciałem zacząć, tj. od tego, czyli Policja naprawdę ustaliła błędnie stan faktyczny. Rzeczywiście nie ma biur poselskich partii PiS, nie ma biur poselskich partii Konfederacja. Myślałem, że pan przewodniczący Smoliński zareaguje, bo zgodnie z ustawą o wykonywaniu man-

datu posła i senatora zakazana jest działalność partyjna w biurach poselskich. Chciałbym więc, żeby pani czy państwo przekazali komendantowi głównemu Policji, żeby bardziej rzetelnie przygotowywał wnioski o uchylenie immunitetu.

Szanowni państwo, bardzo krótko, wielka awantura o wlepkę na drzwiach. Powiem szczerze, czegoś bardziej kuriozalnego nie widziałem. Państwo zajmujecie się jako Komisja tym tematem w sytuacji, kiedy jest prawomocny wyrok sądu, który uniewinnił jedną z uczestniczek tego happeningu politycznego, który był pewnego rodzaju wyrazem wolności słowa i protestu, protestu obywatelskiego przeciwko bezprawiu, jakim był wyrok pseudotrybunału.

Szanowni państwo, powiem bardzo szczerze, dziwię się dzisiaj zachowaniu tych dwóch posłów, pana posła Babalskiego i pana posła Krasulskiego, że po prostu państwo w taki sposób do tej sprawy podeszliście. Gdyby na moim transparencie czy ma tabliczce przed biurem poselskim były naklejane jakieś rzeczy, wlepki na drzwiach, w windzie itp., to w życiu nie przyszłoby mi do głowy robić z tego powodu wielkiej awantury bądź mobilizować policję. Nawet gdyby policja jakieś czynności w tej sprawie, że tak powiem, wszczęła, przeprowadziła czynności, to sam apelowałbym, żeby się z tego wycofała.

Sprawa jest absolutnie bezzasadna. Każdy ma prawo do wolności słowa. Każdy ma również prawo do protestu przed biurem poselskim. Biuro poselskie to jest organ pomocniczy administracji, to nie jest dom, to nie jest mieszkanie. Nie naruszono żadnego miru domowego. Tam funkcjonuje poseł, który jest przedstawicielem, wyborcy mają prawo zgadzać się z jego działaniami lub nie zgadzać z jego działaniami. Sytuacja jest absolutnie absurdalna.

Powiedzmy sobie szczerze, naprawdę nie licuje z powagą tej Komisji używanie takich argumentów. Ta sprawa powinna być wycofana przez komendanta głównego Policji w sytuacji, kiedy jest wyrok prawomocny w tej sprawie, która dotyczy współsprawstwa tego wykroczenia, którego nie było.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, państwo. Pani poseł, proszę bardzo. Następnie pan poseł Szejna.

Poseł Monika Falej (Lewica) – spoza składu Komisji:

Jeszcze raz chciałam podkreślić, że w Polsce mamy dwie rzeczywistości.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę skonkludować.

Poseł Monika Falej (Lewica) – spoza składu Komisji:

Tak. W Polsce mamy dwie rzeczywistości. Policja jest wykorzystywana politycznie, bo tak jak zostało wspomniane, były trzy uczestniczki, które chciały przedłożyć panu posłowi postulaty zebrane na ulicy, od ludzi, od obywatelek i obywateli. Nie było go, zostawiłyśmy to w miejscu, w którym uważałyśmy, że trzeba zostawić, żeby mógł się z tym zapoznać.

Jedna z nich, pani Dominika Kasprowicz, doczekała się wyroku uniewinniającego. Kolejną osobą, którą państwo jako system próbujecie rozliczyć, jest posłanka. Zobaczymy, jaki będzie efekt, trzeba pozbawić mnie immunitetu. Kolejną osobą była pani Marta Lempart, jej państwo nawet nie postawiliście zarzutów.

Trzy osoby, trzy różne zachowania. To pokazuje, jak ten system nie działa albo że jest wręcz na posyłki, nie wiem kogo, ale niestety odbieram to tak, że jest to właśnie Policja, która jest na posyłki partii rządzącej.

Z przykrością powtarzam, że w tej samej Iławie, a nie w Ostródzie, panie pośle, w Iławie, członek Konfederacji naruszył mój immunitet. Uderzał i popychał dziewczyny nieletnie. Ten sam komendant Policji umorzył postępowanie. To jest jeden przykład. Państwo mówicie o grożeniu, o zastraszaniu, ja mówię, że się tego nie boję. Mnie również zastraszano po prostu śmiercią, policja znalazła sprawców, dwóch. I co? Coś się dzieje? Nie, nic się nie dzieje. To jest właśnie wymiar sprawiedliwości pod rządami Prawa i Sprawiedliwości.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan mecenas jeszcze? Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Andrzej Szejna (Lewica) – spoza składu Komisji:

Tak, ja tylko dwa zdania. Jeszcze raz chciałbym oczywiście podtrzymać mój wniosek o negatywne zaopiniowanie wniosku komendanta głównego Policji. Po to jestem, jako pełnomocnik, żeby jednak przedstawiać i argumentować na gruncie prawa. Boję się jednak, że jeżeli państwo nie wysłuchacie czy pozostaniecie głusi na te argumenty, które przedstawiłem, a tak widzę, to w przypadku pana posła Dolaty, który nieuważnie słuchał, ponieważ powiedziałem, że ta sprawa jest prawie tożsama z *res iudicata*, ale chyba ponieważ mamy zasądzoną...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Co to jest za kategoria prawna?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę nie przeszkadzać. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Szejna (Lewica) – spoza składu Komisji:

Proszę pana. Przed chwilą pan mi mówił, że panu przeszkadzam, chce mi się pan odwdzięczyć.

Chcę panu powiedzieć bardzo prosto i w nawiązaniu do pańskiej logiki historyka, a nie prawnika. Niech pan sobie to wyobrazi, bo widzę, że przepisy prawa będzie pan omijał skrzętnie, nie chce pan ich interpretować, że trzy panie stoją pod jedynymi drzwiami. Jedna trzyma plakat, druga trzyma taśmę klejącą, a może one się zmieniają za chwilę, zostawiają materiały. Jednej się nie stawia zarzutów, jak powiedziała przed chwilą pani posłanka Monika Falej, dwóm pozostałym stawia się zarzuty, jednej proces przebiega szybciej, bo nie chroni jej immunitet, zostaje uniewinniona.

Są trzy panie stojące przy tym samym plakacie, z tą samą taśmą klejącą, a dzisiaj państwo w tej konkretnej sprawie, w sprawie konkretnego czynu, który nie został uznany za wykroczenie przez sąd, chcecie uchylać immunitet pani Monice Falej. Chcę powiedzieć, że takiej abstrakcji jeszcze dawno nie widziałem, a moja praktyka prawnika jest długa. Ale jest to działanie bezproduktywne i bezsensowne. Chcę powiedzieć, że w mojej ocenie będzie to działanie z premedytacją polityczne.

Również argumentacja pana posła Babalskiego nie nosiła w sobie żadnej nuty argumentacji czy podstaw prawa, tylko emocje. Pan chciałby dzisiaj uchylić pani Monice Falej jej immunitet nie za to lepienie plakatów, ale za jej poglądy, przecież pan to jasno powiedział. Nie temu służy Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych. Przyznam szczerze, że jestem zaskoczony, że ta dyskusja ma charakter akcji politycznej przeciwko posłom opozycji, a nie rozważania na gruncie prawa rzeczy, które są oczywiste.

Co do wyłączenia się z postępowania pan poseł Dolata znowu nie rozumie, co mówiłem do niego i do wszystkich szanownych państwa. Dlaczego dwaj panowie posłowie powinni się wyłączyć z tego głosowania? Ponieważ ta sprawa ich dotyczy, ich biur, na których wieszano te plakaty, nie pana, pana prezesa czy kogokolwiek innego z Prawa i Sprawiedliwości tu obecnego. Jak pan tego nie rozumie, to ja panu już nic nie wytłumaczę. Nie każę panu się wyłączać, bo nie pana to dotyczy. Nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.

Jeszcze raz wnoszę o to, żebyście państwo jednak sięgnęli po rozsądek i nie robili z prostej sprawy, którą sąd już rozstrzygnął, sprawy politycznej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję. Tu ad vocem jeszcze pan przewodniczący, ale bardzo proszę, dosłownie dwa zdania.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Sprowadziliście państwo rzeczywiście do absurdu całe wydarzenie dotyczące taśmy. Przecież powiedziałem, że nie chodzi o taśmę, o pinezki i nawet o to, co tam było napisane, aczkolwiek powtórzę punkt ósmy: „stop faszyzacji życia publicznego", który widniał na drzwiach pracowników i na drzwiach mojego biura poselskiego.

Dlatego nie sprowadzajcie do absurdu, do taśmy i pinezek. Poseł Krasulski ani poseł Babalski… Pani posłanka Monika Falej doskonale wie, że my tych wniosków nie składaliśmy. Mało tego, powiem państwu, podszedłem i zapytałem, czy mogę porozmawiać z panią poseł. Po tych wszystkich zdarzeniach, upłynęło trochę czasu, żeby to trochę, że tak powiem… Emocje też opadły. W pierwszych słowach pewnie może pani zaprzeczy, pani powiedziała: „Nie, ja tam tego nie wieszałam".

Poseł Monika Falej (Lewica) – spoza składu Komisji:

Co pan opowiada?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Proszę pozwolić skończyć.

Na koniec rozmowy pani powiedziała: „Ale chyba nic takiego się nie stało". Mówię: „Nie, dla Babalskiego nic się nie stało, ale dla tych ludzi, którzy tam pracują – tak".

Do posła obrońcy, rzecznika: tu nie chodzi o poglądy, niech pan zobaczy, jaki jest wniosek. To, że mam inne poglądy niż pani Monika Falej, wiemy już od zarania, jak się poznaliśmy. Tutaj nie ma sporu. Pani Monika Falej ma swoje poglądy, ja mam swoje. Wniosek nie dotyczy poglądów.

Powtarzam: odpowiedzcie sobie państwo na pytanie sami. Czy bez zgody właściciela ktokolwiek, jakikolwiek obywatel, a szczególnie poseł może cokolwiek wywieszać na drzwiach, na oknie, skoro nie jest właścicielem tego obiektu, nie jest właścicielem tego lokalu i nie ma zgody od właścicieli lub najemcy? O to tu chodzi. Tylko o to i o nic więcej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam to...

Poseł Monika Falej (Lewica) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, absolutnie tak nie powiedziałam.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Wniosek formalny w innej sprawie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

W innej? Musimy skończyć ten punkt.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Dotyczącej procedowania dzisiaj wniosków w Komisji.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę, wniosek formalny.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Panie przewodniczący, chciałbym złożyć wniosek formalny o to, żebyśmy przeszli po zakończeniu tego punktu do głosowania w sprawie immunitetów. Część z nas ma po prostu inne obowiązki poselskie. Bardzo byśmy prosili, żeby pan przychylił się do tego wniosku o to, abyśmy mogli zagłosować kwestie immunitetów, a potem przeszli do ostatniego punktu.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę państwa, mam propozycję, bo myślę, że ostatni punkt będzie bardzo krótki.

Zamykam w takim razie ten punkt.

Chodzi o pkt 8. My nie decydujemy teraz o tym, czy uchylamy immunitet, czy nie, czy rozpatrujemy ten wniosek, tylko musimy rozstrzygnąć – to do pana posła Szczerby– czy w ramach aktualnego stanu prawnego Komisja może tak czy inaczej postępować. Biorąc

pod uwagę opinię BAS, powinniśmy konsekwentnie podtrzymywać nasze stanowisko zawarte w poprzedniej naszej uchwale z 2018 r.

Jednakże w związku z tym, że są propozycje zmian ustawowych… I tutaj chciałbym, żeby Komisja wyraziła zgodę na to, abyśmy przystąpili do zmiany. Taka propozycja jest przygotowana. Chodzi o zmianę ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, żeby w takich sytuacjach poseł mógł skierować bezpośrednio taki wniosek, bez pośrednictwa prokuratora generalnego. Myślę, że cały problem zostanie zakończony, pan poseł będzie mógł skierować wtedy ten wniosek bezpośrednio do pani marszałek, bez pośrednictwa prokuratora generalnego. Według dzisiejszego stanu prawnego taki jest stan rzeczy.

Może jeżeli chodzi o Biuro Legislacyjne… Czy my możemy inaczej postępować?. Proszę bardzo.

Legislator z Biura Legislacyjnego Piotr Podczaski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, sprawa jest skomplikowana, natomiast opiera się na tym, że wniosek dotyczący pana posła Szczerby nie został przesłany za pośrednictwem prokuratora generalnego, który w swoim stanowisku stwierdza, że nie ma takiej potrzeby, że on nie powinien uczestniczyć w tym postępowaniu. Mówię w absolutnym skrócie, bo, tak jak powiedziałem na początku, sprawa jest skomplikowana.

Natomiast zarówno stanowisko marszałka Sejmu, jak i Komisji, o którym pan mówił, jest takie, że z brzmienia przepisu jednoznacznie wynika, że to pośrednictwo powinno być. Mamy taką sytuację, w której pan poseł Szczerba de facto przez tego typu działania tego wniosku nie może skierować.

Są tu dwa rozwiązania. Tak jak pan przewodniczący powiedział, Komisja już wyraziła swoje stanowisko, że to pośrednictwo powinno być, więc drugim rozwiązaniem jest ewentualnie zmiana przepisów ustawy, które...

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Na następnym posiedzeniu Komisji przedstawię taką propozycję zmian ustawowych, żeby można było kierować to bez pośrednictwa prokuratora generalnego. Pan poseł będzie mógł wówczas to zrobić, że tak powiem, bez żadnych problemów.

Proszę bardzo, jeżeli pan poseł chciałby zabrać głos, tylko bardzo krótko.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Oczywiście bardzo krótko, panie przewodniczący, bo sprawa jest absurdalna, taka niekończąca się historia.

Cztery lata temu złożyłem wniosek o uchylenie immunitetu pana marszałka Kuchcińskiego, posła Kuchcińskiego. Złożyłem sprawę jako subsydiarny oskarżyciel do sądu. Zostało wszczęte postępowanie karne w tej sprawie. Zostało ono zawieszone do czasu wyrażenia zgody na pociągnięcie pana posła Kuchcińskiego do odpowiedzialności. Złożyłem wniosek o uchylenie immunitetu, szefowa Kancelarii Sejmu powiedziała mi, że muszę to zrobić za pośrednictwem prokuratora generalnego.

Złożyłem ten wniosek za pośrednictwem prokuratora generalnego i prokurator generalny powiedział, że on nie ma takiej kompetencji, jestem oskarżycielem posiłkowym i obowiązujące prawo daje mi uprawnienie do tego, żeby składać taki wniosek bezpośrednio do marszałek Sejmu. Złożyłem więc ten wniosek po raz kolejny i nie był on rozpatrywany przez całą VIII kadencję. Ponowiłem ten wniosek dnia 15 lutego 2021 r. i nic w tej sprawie się nie dzieje.

Mam wrażenie, że to jest jakaś abstrakcja, jakieś sztuczki interpretacyjne. Kancelaria Sejmu ponownie wystąpiła do prokuratora generalnego, czy podtrzymuje swoje stanowisko, że poseł może przedstawić wniosek o uchylenie immunitetu bezpośrednio. Prokurator, zastępca prokuratora krajowego pan Krzysztof Sierak, pismem z dnia 20 maja 2021 r. napisał, cytuję, że Kancelaria Sejmu źle interpretuje prawo, ponieważ powinno się tutaj, że tak powiem, działać analogicznie jak oskarżyciel prywatny w kwestii immunitetu, wniosku o uchylenie immunitetu.

Napisano nawet, że rzekome funkcjonalne uzasadnienie pośrednictwa prokuratora generalnego przy składaniu wniosków przez oskarżycieli subsydiarnych pozostaje w sprzeczności z konstytucyjną zasadą działania przez organy władzy publicznej na podstawie i w granicach prawa. Prokurator generalny nie jest ustawowo umocowany,

by w takim pośrednictwie w ogóle uczestniczyć. Mam wrażenie, że chodzi po prostu tak naprawdę o to, żeby blokować kwestię rozpatrzenia przez Wysoką Komisję tego immunitetu. Chciałbym również powiedzieć, że w tej sprawie jest już wyrok Wojewódzkiego Sądu Apelacyjnego z dnia 16 lipca 2020 r., który to sąd administracyjny uznał przewlekłość marszałka Sejmu w tej sprawie.

Chciałbym powiedzieć, że ja od tego wyroku w części złożyłem również skargę kasacyjną. Dnia 17 listopada, czyli w czwartek, będzie sprawa przed NSA, ponieważ chciałbym, żeby teraz NSA stwierdził nie tylko przewlekłość, która została już stwierdzona, ale również przewlekłość z rażącym naruszeniem prawa. Sugeruję więc, panie przewodniczący, żeby po prostu szybko przekazać pani marszałek informacje. Jeżeli pani marszałek nie chce mieć takiego wyroku już za trzy dni, to powinna natychmiast ten wniosek przekazać do Komisji Regulaminowej, a państwo macie absolutny obowiązek tym wnioskiem się zająć.

Chciałbym więc powiedzieć, że nie zgadzam się z tym, co BAS próbowało, wbrew prokuratorowi krajowemu Zbigniewowi Ziobrze, interpretować na potrzeby tego, żeby ten wniosek nie znalazł swojej kolejności w Komisji Regulaminowej do zaopiniowania.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Panie pośle, dziękuję bardzo. Pana stanowisko jest znane.

Tak jak powiedziałem, art. 7b ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora stanowi jednoznacznie, że o wyrażenie zgody na pociągnięcie posła lub senatora do odpowiedzialności karnej w sprawie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, a z takim tutaj mamy do czynienia, składa się za pośrednictwem prokuratora generalnego. Zapis jest jednoznaczny. Proponuję zmianę tego zapisu...

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Ja w tej sprawie występuję w podwójnej roli jako oskarżyciel prywatny i oskarżyciel...

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Jako prywatny może pan zgłosić i na pewno będzie rozpatrywany. Dlatego proponuję, żeby następnym… Taki wniosek już jest przygotowany, zmiana ustawy w art. 7b, żeby tego typu postępowanie wyłączyć. Nawet jeżeli chodzi o oskarżenie ścigane z oskarżenia publicznego, będzie pan poseł mógł złożyć bez pośrednictwa prokuratora generalnego. Myślę, że to będzie rozwiązanie też na przyszłość, żeby takich wątpliwości w przyszłości nie było, czy prokurator przyjmuje, czy nie przyjmuje.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Ale nie ma żadnych wątpliwości z punktu widzenia mojej interpretacji, ale również interpretacji prokuratury.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Dziękuję, ale pan ma inne zdanie tutaj, już wiadomo.

Jeżeli jest sprzeciw, to przegłosujemy ten wniosek, bo to jest kwestia tylko przystąpienia do inicjatywy, bo nie rozpatrujemy tutaj. Czy państwo chcecie głosować? Bo dziś miało być tylko proceduralne rozstrzygnięcie.

Proponuję, żeby na następnym posiedzeniu wystąpić z inicjatywą. Państwo dostaniecie w ciągu najbliższych dni projekt zmiany ustawy. Nie będzie wówczas wątpliwości, w jaki sposób rozpatrywać tego typu sprawy w przyszłości, bo każda będzie jednostkowa. Teraz Komisja tak zdecyduje, w przyszłej kadencji Komisja będzie inaczej postępowała. Dotychczas wszystkie tego typu wnioski nie były przyjmowane. Taka jest praktyka.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, widzę u państwa naprawdę wielką niekonsekwencję. Bo z jednej strony nie chcecie uchylać, chcecie znieść immunitet poselski, z drugiej strony przez cztery lata i cztery miesiące uniemożliwiacie uchylenie immunitetu…

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ale za chwilę będzie pan mógł to zrobić.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

…czy nawet zaopiniowanie uchylenia immunitetu i głosowanie w sprawie immunitetu pana posła Marka Kuchcińskiego.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Panie pośle, dziękuję bardzo. Będzie pan mógł zgłosić...

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Jesteście konsekwentnie niekonsekwentni w tym wszystkim i jest to działanie abstrakcyjne w mojej opinii.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo, ale to jest pana zdanie.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Nie spełniliście również tego wniosku pani marszałek w sprawie zaopiniowania tej procedury.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Na następnym posiedzeniu przedstawię państwu propozycję zmiany ustawy w tym zakresie.

Przechodzimy w takim razie do głosowania.

Proszę państwa posłów niebędących członkami Komisji o opuszczenie posiedzenia.

Proszę zabrać ze sobą kamery i wyjść na zewnątrz. Nie możecie państwo nagrywać głosowania.

Zostają tylko członkowie Komisji i pracownicy Kancelarii Sejmu.

Głos z sali:

A osoby z wniosków?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Też muszą wyjść. Regulamin wewnętrzny obowiązujący od kilkunastu lat czy kilkudziesięciu.

Bardzo proszę panów o zabranie kamer.

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia wniosku komendanta Policji dotyczącego wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pani poseł Gabrieli Lenartowicz.

Proponuję głosowanie tego wniosku. Proszę przygotować wniosek.

Kto jest za przyjęciem wniosku?

Głos z sali:

Pozytywnym? Za odebraniem?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Tak, pozytywnym, kto jest za?

Kto jest za odebraniem immunitetu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu?

Czy wszyscy posłowie oddali głos? Dziękuję bardzo. Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 14 posłów. Za – 4, przeciw – 5, wstrzymało się 5 posłów.

Wniosek nie uzyskał większości. Jest negatywna opinia Komisji.

Poseł sprawozdawca. Pan poseł Dolata? Wyraża zgodę?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Wyraża zgodę. Jest sprzeciw?

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Może pan poseł Babalski? Proponuję, po ostatnich doświadczeniach.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pan poseł Dolata wyraził zgodę. Nie ma innych wniosków, więc przyjmuję, że Komisja...

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Nie, wniosek był. Proponowałem pana przewodniczącego Babalskiego, nawet uzasadniłem w związku z ostatnimi doświadczeniami, jak sprawozdaje się pracę naszej Komisji.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Bardzo panu dziękuję za zaufanie, ale rezygnuję z tego zaszczytu.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo.

W takim razie przyjmuję, że Komisja wybrała pana posła Dolatę.

Przechodzimy do kolejnego wniosku, dotyczącego posła Arkadiusza Mularczyka. Wniosek z dnia 10 listopada 2021 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Arkadiusza Mularczyka.

Proszę o przygotowanie głosowania pozytywnego.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem o uchylenie immunitetu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Wszyscy oddali głos? Nie widzę. W takim razie zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 14 posłów. Za – 0, przeciw – 13, wstrzymał się 1. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego głosowania – pan poseł Ast, to jest zrzeczenie się immunitetu.

W takim razie w przypadku pani poseł Magdalena Filiks mamy przerwę do czasu zapoznania się z materiałem dodatkowym przez KGP.

Przechodzimy do głosowania wniosku z dnia 16 grudnia 2020 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pani poseł Moniki Falej.

Proszę o przygotowanie wniosku pozytywnego.

Kto jest za uchyleniem immunitetu, czyli przyjęciem wniosku? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Wszyscy oddali głos? Dziękuję bardzo. Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 14 posłów. Za – 9, przeciw – 5, nikt się nie wstrzymał.

Ostatni wniosek, tak jak powiedziałem, przedstawię propozycję zmiany ustawy w tym zakresie. Myślę, że to rozstrzygnie wątpliwości, że takie wnioski można będzie składać. Pan poseł Szczerba i inni, którzy będą w podobnej sytuacji, będą mogli je składać bez pośrednictwa prokuratora generalnego.

Wyczerpaliśmy porządek obrad. Zamykam głosowania.

Sprawozdawca, jeżeli chodzi o panią Monikę Falej.

Jeszcze sprawozdawca do pana posła Mularczyka.

Pan poseł Uruski?

Poseł Piotr Uruski (PiS):

Wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Wyraża zgodę. Dziękuję bardzo. Innych propozycji nie ma.

Stwierdzam, że Komisja wybrała pana posła Uruskiego.

I pani poseł Falej. Pan poseł Tchórzewski jako sprawozdawca?

Głos z sali:

Może pan poseł Babalski.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Tu pan przewodniczący?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

We własnej sprawie? Będę znów oskarżony z trybuny sejmowej, że we własnej sprawie występuję. Przykro mi, nie. Zgłaszam pana przewodniczącego.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Będę sprawozdawcą. Dobrze, nie ma problemu. Wyrażam zgodę. Jak nie ma innych, to dziękuję bardzo. Stwierdzam, że zostałem wybrany na sprawozdawcę.

W takim razie prosimy o ogłoszenie wyników, proszę zaprosić osoby.

Proszę państwa, Komisja podjęła decyzję.

Jeżeli chodzi o wniosek dotyczący pani poseł Lenartowicz, Komisja negatywnie zaopiniowała ten wniosek.

Jeżeli chodzi o pociągnięcie do odpowiedzialności pana posła Mularczyka, Komisja negatywnie zaopiniowała ten wniosek.

Jeżeli chodzi o panią poseł Monikę Falej, Komisja pozytywnie zaopiniowała ten wniosek.

To wszystko w zakresie dzisiejszego porządku obrad. Zamykam posiedzenie. Dziękuję państwu za udział.